ISSN 0106-1364

SALUS REI PUBLICAE SUPREMA LEX ESTO

1981 kronika 7/8

poświęcona sprawom polskim

ROK XI KOPENHAGA · OSLO · SZTOKHOLM NR 125/126



GEN. DYW. STEFAN ROWECKI („GROT")
DOWÓDCA ARMII KRAJOWEJ
aresztowany przez Niemców 30 czerwca 1943 r. w Warszawie,
stracony w Sachsenhausen w sierpniu 1944 r.

rys. MARIAN BOHUSZ-SZYSZKO

WCZORAJ, DZIŚ, JUTRO

Józef Piłsudski wydał w Kielcach 22 sierpnia 1914 roku rozkaz, w którym czytamy m.in. "Konieczne było, by najśmielsi, najenergiczniejsi wzięli na swe barki odpowiedzialność, inicjatywę rzucania iskry w proch. Tę iskrę rzuciliście, dając przykład innym, jako przodownicy walki narodu polskiego o niepodległość Ojczyzny".

+

W środę 29 kwietnia, w gościnnej salce "Sofii" przy pl. Powstańców Warszawy spotkali się na tradycyjnym, wielkanocnym jajku nieliczni już przedstawiciele wielkiej niegdyś Rodziny Legionistów i Peowiaków. Ich Wódz i Nauczyciel od niemal pół wieku spoczywa w królewskiej krypcie na Wawelu, a przecież ideały Jego żyją nie tylko wśród seniorów walk niepodległościowych, których pozostała już tylko garstka.

Otwierając spotkanie jego tegoroczny gospodarz, pan Władysław Kaminski powiedział m.in.: "Serdecznie witam naszych gości z młodszego pokolenia, którzy nosząc w sercach tę samą niezłomną miłość, zawitali do nas, by się przekonać, że nasza wiara i nasze posłannictwo nie wygasło, jakkolwiek życie nasze ledwie niemal się tli".

A potem dalej:

"To dzisiejsze jajko wielkanocne będące symbolem wszelkiego odradzania się w naturze i budzenia życia nawet z pozornej martwoty, w tym roku przynosi nam te wytęsknione nadzieje, którymi żyły i za które umierały setki tysięcy Polaków w kraju i w całym świecie.

Na horyzoncie naszych najgorętszych narodowych życzeń zarysowują się kontury prawdziwego, społecznego ustroju demokratycznego, w którym wszyscy będziemy równi i równouprawnieni, w którym nie będzie jak dotąd klasy uprzewilejowanych i klasy gnębionych.

A Polska zgodnie ze swoją tysiącletnią historią i z tradycją potęgi Jagielońskiej stanie się nie wasalem, lecz pełnoprawnym i godnym partnerem w orbicie państw socjalistycznych, skoro racje stanu i układy geopolityczne wyznaczyły nam taką pozycję i taką rolę wśród państw Europy.

Życzyć sobie wypada aby koszmar minionych lat nie prześladował naszej pamięci, abyśmy mogli żyć w spokoju, abyśmy mogli szczerze i wytrwale pracować dla Polski, dla Jej chwały i Jej wielkości w świecie".

Rozmawiano, cieszono się, że można tak swobodnie rozmawiać nie patrząc z obawą na drzwi, nucono stare, dobre żołnierskie pieśni, deklamowano Legionową poezję.

Z żalem opuszczaliśmy to spotkanie Historii z dniem dzisiejszym. Do zobaczenia za rok!

J.B.

TYGODNIK SOLIDARNOŚĆ nr 6 - 1981

ANDRZEJ GAZ

CÓRKA GENERAŁA GROTA

Generał Stefan Rowecki przez lata nieobecności w oficjalnej historii Polski, przemilczeń i pogardy władzy "ludowej" dla Żołnierzy Armii Krajowej został ostatnio przywrócony narodowi dzięki m.in.autorowi audycji dokumentalnych w radiu i telewizji warszawskiej nadanych w maju i czerwcu br.
Osobistymi refleksjami o swoim ojcu dzieli się córka Generała p.Irena z Roweckich Mielczarska zamieszkała w Warszawie/red./

Andrzej Gaz: Chciałbym byśmy spojrzeli na gen.Roweckiego trochę inaczej, był przecież zwykłym normalnym człowiekiem a obecnie jest postacią trochę z brązu - nietypowym. Jakim człowiekiem był Pani Ojciec?

Irena Mielczarska: Ojciec był człowiekiem czynu, nie lubił bezczynności i zawsze znajdował sobie jakieś zajęcie. Jeśli miał wolną chwilę pisał, polował, bardzo lubił jeździć konno, jeździł na nartach i miał przy tym różne przygody. Raz wpadł na jakąś deskę i ciężko poranił nogę.
Ojciec potrafił sobie doskonale organizować rozkład dnia.Wstawał bardzo wcześnie, puszczał odrazu radio, żeby mu muzyka grała gdy się golił, mył i ubierał.
Mało spał. Wieczorem długo siedział i pisał. Potrafił w dniu zrobić bardzo dużo rzeczy.
Pamiętam doskonale jak będąc dowódcą 55 pułku piechoty w Lesznie Wlkp. - pisał jakieś artykuły a rano o jakieś piątej już podjeżdżał łazik i jechał na inspekcję, kontrolował, o dwunastej odbierał raporty pułku, o godzinie drugiej przychodził na obiad, o godzinie trzeciej już jechał gdzieś, ewentualnie wieczorem skoczył gdzieś na jakieś polowanie i tak dzień za dniem.
Nie potrafił ten człowiek być bezczynnym.

AG - A stosunek do dziecka, czyli do Pani?

IM - Więc w ogóle żałował, że nie miał syna. Zawsze chciał mieć syna. No, potem jakoś się pogodził, że ma córkę i próbował mnie uczyć.
Mając osiem lat rodzice się rozwiedli i zostałam oddana do klasztoru, do Sióstr Niepokalanek w Szymanowie, a potem w Wiązłowcu na Podolu.
Jak przyjeżdżałam na wakacje do ojca, zawsze starał się zrobić wielkie przyjemności. Jak byliśmy w Lesznie Wielkopolskim, to jeździliśmy i zwiedzaliśmy tamte tereny a kiedy przeniósł się do KOP-u w Czortkowie na Podole, to potrafił mnie przywieść w czasie wakacji książki o danym zamku czy o Trembowli, czy o Zbarażu i kazał mi to wszystko przygotować a następnie jechaliśmy /to jeszcze w Lesznie Wlkp.ofiarował mi gruby zeszyt, napisał:"Pamiętnik Irki Roweckiej" chyba w latach 1931/32/ i kazał każdy taki wyjazd, uroczystość, cokolwiek się odbywało

opisać. Najpierw pisałam na brudno, potem ojciec sprawdzał, poprawiał i wtedy już wpisywałam na czysto do "Pamiętnika". W ten sposób próbował mnie nauczyć historii Polski, geografii. Poza tym przyniósł mi mapy - musiałam się doskonala poznawać na mapach; kiedy wyjechaliśmy do lasu zakrywał mi oczy, okręcił i powiedział: no, słuchaj - teraz msz iść na południe, na północ. Stosował więc do mnie system harcerski.
Próbował kiedyś nauczyć mnie pływać. No, jak byłam wyjątkiem, antytalentem do pływania więc różnymi sposobami tam uczono mnie. I różni ludzie twierdzili, że napewno mnie nauczą.Nawet był taki oficer, który powiedział, że każdego rekruta nauczył - też mnie nie mógł nauczyć. Zrozpaczony ojciec wrzucił mnie w Poznaniu do jeziora osieczyńskiego a ja ręką, nogą nie ruszyłam - poszłam na dno, i wtedy wskoczył za mną, wyciągnął i zrezygnował z nauki. Doszedł do przekonania, że jestem wyjątkowym antytalentem.
Poza tym ojciec twierdził, że jako dziewczyna powinnam mieć różne zamiłowania do igły, czego nie bardzo lubiłam. Więc zbierał stare skarpetki - wtedy nie były jeszcze nylonowe tylko kokosowe i musiałam je reperować. I to były tak reperowane, że niteczka musiała iść tak jak tkanina i sprawdzał palcem a czasem powiedział, że "przez ciebie miałbym odciski". Jeśli była mała dziórka a nie miał drugiej skarpetki abym miała co do cerowania - wycinał nożyczkami większą dziórę i pamiętam któregoś roku brakowało mi ręki - musiałam cerować dzió rę na małym talerzyku.
Co jeszcze takiego? Był bardzo rodzinny, kochał swoją rodzinę. Bardzo kochał matkę, krewnych. Zawsze był uczynny jeśli ktokolwiek z rodziny prosił go o coś. Był pogodny, lubił się śmiać. Lubił tradycje rodzinne- dbał zawsze, by na święta np. na dyngus było oblewanie, na Boże Narodzenie musiało być koniecznie przy wigilii siano pod obrusem, dzieliliśmy się opłatkiem. Nawet w pierwszym roku okupacji przywiózł jedno i drugie, przy choince każdy dostał maleńki prezencik, jakąś tam drobnostkę - mydło, czy jakąś wodę kolońską. To były chyba ostatnie święta, bo potem jeszcze parę razy spędzałam z ojcem święta Bożego Narodzenia czy Wielkiejnocy ale tak już nie w gronie rodzinnym tylko gdzieś u dalszych krewnych.

AG - Proszę Pani - wybucha wojna 1939 roku, Ojciec idzie na front i jak Pani zapamiętała powrót Ojca do domu i początki konspiracji?

IM - Było to akurat 1 października /o ile pamiętam niedziela/.Mieszkaliśmy w tym czasie przy ulicy Narbutta pod 26tym a to w 1939 nazywały się peryferie miasta.
Kiedy Niemcy weszli, stryj z moją macochą doszli do przekonania, że ponieważ zostałyśmy same w kamienicy, że te cenniejsze rzeczy trzeba przenieść do stryja na ulicę Bracką. Chodziłam więc dwa razy dziennie z plecakiem i przenosiłam niektóre rzeczy. Właśnie 1 października szłam przed godziną policyjną tak bym mogła zdążyć do stryjostwa na Bracką, naturalnie na piechotę - wtedy żadna komunikacja nie działała w Warszawie - z plecakiem i rakietą. Miałam rakietę ojca, która była z jaszczurczej skóry ze złotymi skówkami i rączką. Uważałam, że to jest dość cenna rzecz i ponętna dla każdego Niemca, któryby wszedł do naszego mieszkania.

Kiedy szłam przez Plac Unii Lubelskiej, w pewnym momencie ktoś chwycił mnie za ramię a ponieważ był tłum ludzi śpieszących się w różne strony zdawało mi się, że ktoś mnie zaatakował. Złapałam rakietkę i próbowałam odrazu machnąć a kiedy obejrzałam się zobaczyłam plutonowego Surowicza, kierowcę ojca z którym wyszedł 3 września na wojnę, w śmiesznym, takim jąkimś cywilnym ubraniu. No więc opuściłam rakietkę i przyglądałam się troszeczkę zdziwiona skąd on tutaj się znalazł. A on ściszył głos i mówił prawie do ucha: "Pani Ireno, tam jest Ojciec" i poszłam za jego wskazaniem oczami i szukałam czarnego Chevroletta, którym ojciec pojechał w 39 roku.
Przy samym prawie pomniku stał wóz, taki zwykły wóz na kołach zaprzeżony w dwa wyjątkowo chude konie i przy nim za lejce trzymał jakiś niepozorny człowiek w pumpach tabaczkowego koloru i cyklistówce. Ze zdumieniem spostrzegłam, że to jest ojciec. Podeszłam do niego, podaliśmy sobie ręce - nie witaliśmy się, ani nic. Powiedziałam gdzie idę. Ojciec powiedział, że jedzie na Narbutta i żebym czekała na niego następnego dnia na ulicy Brackiej w kiosku. Oczywiście następnego dnia przyjechał.
Pamiętam, że w pierwszym okresie polecił mnie rozwieszać takie karteczki: "Czy ktoś wie co się stało z pułkownikiem Roweckim?" Rozwieszałam je w bramach, na dawnych tablicach ogłoszeń, na płotach, pytając również ludzi. Takie dostałam polecenie.

AG - Po prostu maskował się.

IM - Tak, to było pierwsze maskowanie się. W domu mówiło się, że ojciec szykuje się na wyjazd - przez Węgry na Zachód walczyć. Uważał, że jako wojskowy nie nadaje się do żadnej innej roboty i że musi tam walczyć.
Był rok 1939 a ja byłam urodzona w 1921 - jeszcze nie byłam pełnoletnia. Któregoś dnia w początkach listopada zabrał mnie do notariusza i tam przeprowadził taki akt, że ja już jestem pełnoletnia. Wtedy też u rejenta powiedział: "No dzisiaj już jesteś pełnoletnia, mnie nie ma i pamiętaj, że ja jestem twoim wujem."
I rzeczywiście tak to sobie wzięłam do serca, że już nigdy od tego 39 roku, nigdy nie powiedziałam "Ojcze" - zawsze tylko mówiłam "Wuj".
I pamiętam też doskonale moment, kiedy miał o coś do mnie pretensje - nie pamiętam już o co - powiedziałam: no tak, gdyby mi to powiedział ojciec to rozumiem ale wujek to się na mnie nie gniewa. Wtedy wiem, że wziął mnie tak pod brodę, podniósł mnie, trochę ucałował i powiedział: "Masz rację, rzeczywiście wujek nie powinien się gniewać."
Zaraz po Bożym Narodzeniu miał wyjść na Węgry. Tak się szykował ale właśnie w lutym powiedział, że pozostaje w kraju. Dostał rozkaz a rozkaz to święta rzecz i będzie w konspiracji. W połowie 1940 roku dowiedziałam się właśnie, że jest głównodowodzącym a jednocześnie żebym absolutnie nigdzie nie należała, do żadnej organizacji. Tak powiedział: "Będę walczył za siebie i za ciebie a muszę się z tobą widywać, opiekować się tobą więc nie chciałbym, by przez ciebie do mnie doszli."
Więc dałam słowo honoru ale niestety tego słowa nie dotrzymałam. Ojciec oficjalnie wiedział, że nigdzie nie należę ale nie mogłam jedyna wśród moich kuzynów i kuzynek nigdzie nie nale-

żeć.

AG - Znała Pani oficerów, towarzyszy walki konspiracyjnej Ojca?

IM - Ojciec trzymał mnie zupełnie osobno i starał się jeśli cokolwiek załatwiał, żeby nie łączyć swego życia prywatnego, którego miał minimalnie ze swoim życiem służbowym tak, że ja nie miałam właściwie żadnych styczności, nawet adjutanta Krzywickiego nie znałam.
Z Ojcem widywałam się napewno raz na tydzień.

AG - Gdzie Państwo się spotykali?

IM - Spotykaliśmy się różnie. Dzwonił do mnie, czy ja do Ojca. Poznałam parę telefonów, gdzie ewentualnie mógł być po godzinie policyjnej. Spotykaliśmy się albo w kawiarni, albo na ulicy, albo w tramwaju. Czasami u dentystki, była taka pani Puncelowiczowa na Koszykowej. Tam żeśmy się spotykali ale najczęściej na ulicy szliśmy, rozmawialiśmy. Nieraz bywały takie śmieszne sytuacje. Idzie ze mną i naraz mówi: "Ten typ zandato mi się przygląda" i już go nie było. Żegnał się ze mną i potrafił wyskoczyć z tramwaju.

AG - Jak wyglądały spotkania na ulicy Kiweskiej/?/, na tej nieszczęsnej ulicy, w tym domu, w którym Ojca aresztowano?

IM - Ojciec powiedział mi kiedyś: "Jest taka mała uliczka od Grójeckiej - Kiwska, tam jestem zameldowany jako pan Malinowski /potem okazało się, że Malinowskim był mój stryj ale wtedy mi powiedział, że sam jest panem Malinowskim/ - masz tutaj klucze i tam zostawiam dla ciebie pieniądze", żebym miała z czego żyć. Tam była taka skrytka w sekretarze czeczotowej, odsuwałam jakby kawałek półki naciskając na sęczek. Tam leżały zawsze pieniądze i tam też musiałam napisać datę, ile wzięłam a wiedziałam ile mogę wziąść i resztę zostawiałam.
I tam parę razy, chyba ze trzy razy żeśmy nocowali. Tak się zdarzyło, że wieczorem ze mną się spotkał i powiedział, że i sam też się przenocuje. Zadzwonił gdzieś /czy tam był telefon? Nie mogę sobie przypomnieć ale chyba był/. Pamiętam ,że kiedyś był bardzo zaziębiony i prosił mnie: "słuchaj, ty umiesz bańki stawiać" - a ja w życiu nie stawiałam bańki, część pleców mu popaliłam, bo nie umiałam. Krzyczał na mnie, nawet był zły i powiedział: "Na pielęgniarkę to się zupełnie nie wychowujesz."

AG - Czy dużo osób wiedziało o tym mieszkaniu?

IM - Nie. Ja wiem, że wiedział o tym stryj, który był jako główny lokator, wiedział p.Szymon tzn. RYszard Krzywicki - ojca adjutant i chyba ja a poza tym nikt więcej.
Jakieś parę miesięcy przed aresztowaniem znalał Ojciec drugi lokal. Była taka Smolna ulica i na tej Smolnej na trzecim piętrze było mieszkanie, które załatwił płk.Kumor, który był gospodarzem i ja tam zostałam zameldowana. Tam miałam się z Ojcem spotykać ale niestety ani razu się nie spotkałam. Ojciec został aresztowany.

AG - Czy po Ojcu pozostały jakieś pamiątki, które nie dotarły do wiadomości publicznej, do muzeów? Podobno gdzieś znajduje się szabla Ojca?

IM - Co do szabli to wie Pan nie jestem pewna, natomiast napewno wiem, że sztucer Ojca - Ojciec miał kilka sztucerów: dwunastkę, osiemnastkę, szesnastkę ponieważ polował na grubą i mniej szą zwierzynę - te sztucery były w 39tym roku na ulicy Narbutta i na jednym tylko - już nie pamiętam jakiego kalibru, była dość duża plakietka srebrna z napisem, że została ofiarowana chyba przez oficerów z Leszna Wielkopolskiego, ale nie jestem pewna. W każdym razie plakietka napewno była. Licząc się, że okupacja, i że Niemcy będą zabierali broń - z moim wujem pułkownikiem Dańcem, który był w obronie Warszawy w 1939 roku zabrałam ten sztucer z plakietką i właśnie nie wiem czy szabla była zabrana czy nie i zawieźliśmy do naszego domku na Żoliborzu pod numerem 16 na Śmiałej i to akurat w dzień kapitulacji Warszawy. Właściwie to nie była kapitulacja tylko wtedy omawiano sprawę kapitulacji. Wczesnym popołudniem zakopaliśmy ten sztucer w ogrodzie i lunetę do tego. Zabezpieczyłam ją oliwą i w futerale skórzanym owinęliśmy to ceratą, wykopaliśmy dół z kierowcą wuja /nie pamiętam jakiej rangi to był podoficer/. Zaraz po wojnie chciałam wykopać - zawsze mogłam powiedzieć, że to z plakietką wiadomo co to jest ale bałam się i do tej pory tak jest.
W tej chwili byłoby to trudno znaleźć dlatego, że śladu domu nie ma tylko wiem po orzechu włoskim, który był na terenie naszego ogrodu a w tej chwili jest na ulicy przed domem. Przez nasz plac, płk.Kaweckiego i Wolskiego jest teraz duży dom i w tym miejscu, gdzie za domem była górka zakopaliśmy broń a w tej chwili tam jest chyba przedszkole.
Parę razy tam chodziłam. Dawniej te drzewa owocowe pozwalały mi na orientację - wytyczyć sobie mogłam alejkę ale teraz nie orientuję się gdzie to wszystko jest. No powiedzmy w przybliżeniu 5 - 6 metrów.

AG - ale gdyby zostały zgromadzone środki techniczne do rozkopania

IM - bardzo chętnie służę

AG - możnaby spróbować

IM - naturalnie. Jest jeszcze rzecz ciekawa. Ojciec zwykle lubił bardzo coś notować. W maju 1939 roku zaczął pisać takie swoje wspomnienia, które dociągnął do kapitulacji Warszawy. Częściowo te wspomnienia zostały w piędziesiątym którymś wydane przez "Czytelnika"

AG - w piędziesiątym siódmym/?/

IM - opracowane przez szefa sztabu pana Szybnera ale potem Ojciec w dalszym ciągu notował. O ile pamiętam to mówił, że robi to w trzech egzemplarzach i że to zostało zakopane gdzieś na terenie lubelskiego. Nic o tym jednak nie wiem, natomiast w Olszynach u ciotki Królikowskiej zostały zakopane. Przed samą śmiercią ciotki Królikowskiej myślałyśmy o tym jakby to wykopać. No niestety

AG - ciotka zmarła

IM - Ciotka zmarła cztery lata temu. Tam obok Olszyn powiedzmy jakiś kilometr w lesie był dom mojego wuja, brata ciotki, który kiedyś był redaktorem naczelnym, właścicielem "Świata" przed wojną Leona Chrzanowskiego, nazywało to się "Kośny". Właśnie

tam - a było to tak: dach "Kośnego", którego w tej chwili domu nie ma - dwie topole na skrzyżowaniu, były zakopane te wspomnienia Ojca okupacyjne.

AG - czyli jak dach "Kośnego" prawdopodobnie w słońcu pada cień dachu na ziemię pod dwoma topolami - czy tak trzeba to rozumieć?

IM - tak. Ale wiem Pan, w tej chwili to są chaszcze trzydziestoletnie, myśmy tam z ciotką próbowały wejść - zagubiłyśmy się. Trzebaby obliczyć wysokość domu, odjąć te topole i te drzewa, które tam były wysokie o te 30-40 lat i wtedy próbować. Nie wiem w czym to było - zdaję się w słoikach więc tego nie wyczuwa wykrywacz metali.

AG - Proszę Pani ale czy to były notatki... A w którym roku były zakopane?

IM - Chyba w 1942 albo na początku 1943 roku...

/Opracowane na podstawie audycji PR W-wa w dniu 1.06.1981 r. na Święto Żołnierza Polskiego 15 sierpnia - mwz/

CZARNY CZWARTEK POZNAŃSKI
1956 - 1981

W dniu 28 czerca br. odbyła się narodowa manifestacja upamiętniająca wydarzenia z czerwca 1956 roku w Poznaniu. Na Placu Adama Mickiewicza w 25-tą rocznicę tragicznych wydarzeń zebrały się dziesiątki tysięcy ludzi: Wielkopolan i delegacje z całego kraju. Oczy przyciąga jak magnes wyniosła sylweta Pomnika górującego nad Placem zakryta biało-czerwoną kurtyną w formie sztandaru. Między Pomnikiem a pomnikiem A.Mickiewicza zostało zbudowane podium z ołtarzem, na którym została odprawiona Msza św.pontyfikalna, którą celebrował ks.bp.Bronisław Dąbrowski, sekretarz Episkopatu Polski a homilię wygłosił ks.arcybp metropolita Jerzy Stroba.
Wokół Pomnika zgromadzili się członkowie Honorowego Komitetu, poczty sztandarowe z całego kraju, delegacje: górników, hutników, kosynierów krakowskich, harcerstwa, organizacji społecznych oraz wielu zakładów pracy.
Rozpoczęcie uroczystości ogłosiły syreny m.Poznania a następnie hymn narodowy śpiewany przez uczestników tak doniośle, że chyba w niebie musiano go słyszeć.
Z ramienia władz kościelnych oficjalnymi reprezentantami byli: ks.Bp.B.Dąbrowski, ks.Arcybp Metropolita J.Stroba, Wikariusz Kapitulny ks.Bp Jan Czerniak; reżym reprezentowali prof.Kazimierz Secomski i prof.Jerzy Ozdowski, NSZZ "Solidarność" Lech Wałęsa, "Solidarność" rolników indywidualnych Zbigniew Baumgart.
Epitafium Pamięci Czerwca kompozycji Lidii Rydlewicz-Zielińskiej

wykonała orkiestra Filharmonii Poznańskiej pod dyr.Renarda Czajko wskiego.
Na tle muzyki wykonano recytację z Adama Mickiewicza Ksiąg Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego:

"Kto odrzuca wezwanie wolności,
odrzucany będzie od oblicza jej
ale ci, którzy opowiadali wam słowa wolności
i cierpieli w więzieniach i biciach
szanowani są
a ci, którzy śmiercią zapieczętują naukę swoją
święci będą."

Na wstępie przemówił przewodniczący Społecznego Komitetu Obchodów Poznańskiego Czerwca, uczestnik demonstracji przed 25-laty Zdzisław Rozwalak:

"zgromadziliśmy się dzisiaj w tym samym miejscu, na tym samym placu, gdzie przed 25-laty mieszkańcy Poznania po raz pierwszy w powojennych dziejach naszego kraju wyrazili publicznie swój protest wobec wyzysku ludzi pracy i nieszanowania ich elementarnych praw obywatelskich. To właśnie tutaj w ponad 100 tysięcznym tłumie pracowitych Poznaniaków górowały transparenty z wypisanym na nim żądaniem: "Chcemy chleba i wolności"/.../ wołaliśmy o wolność, o prze strzeganie przez władze praw ludzkich i obywatelskich/.../ Zgromadziliśmy się dla uczczenia pamięci ludzi, którzy wówczas oddali swe młode życie, abyśmy mogli żyć godnie/.../ Pamiętamy tragiczną śmierć mego rówieśnika Romka Strzałkowskiego, utalentowanego ucznia Szkoły Muzycznej, który nie lękając się świszczących kul schwycił w swe dziecięce dłonie upadający sztandar narodowy/.../
Pomnik, tragiczny symbol naszej współczesnej historii będzie zawsze przypominał nam pierwszy w Polsce ludowej desperacki zryw ludzi pracy, by żyć w godności i poszanowaniu praw człowieka/.../Niech więc ten monument ostrzega wszystkich Polaków przed bratobójczą walką, aby już nigdy, przenigdy Polak nie strzelał do Polaka...

Następnie przemówił Lech Wałęsa, który powiedział m.in.:

'miałem wtedy również 13 lat i jednocześnie przeszedłem przez ten okres, kiedy nazywano nas warchołami, wandalami, nazywano nas w sposób godzący w nasze dobre imię/.../wyciągnęliśmy naukę z błędów i wiemy, że nasze dobre wyjście jest w solidarności świata pracy, w solidarności ludzi uczciwych przeciw nieuczciwcom, dyktatorom, fałszowi, przeciw zamykaniu nam ust. Jeśli chcemy żeby takich pomników nie było więcej - mamy klucz podstawowy: nie pozwólmy się podzielić, poróżnić/.../
Swiat pracy to nie kontrrewolucja, to nie anty-, anty- tylko uczciwość, prawda, dlatego też przestańcie nas wreszcie obrażać, przestańcie nas wreszcie dzielić, bo ani obrażać, ani dzielić to my się już nie damy...'

Akt odsłonięcia pomnika zapowiedział uczestnik robotniczego protestu w czerwcu 1956 roku Stanisław Matyja:

'przypadł mi zaszczyt odsłonięcia Pomnika Krwi, Wiary i Zwycięstwa. Z perspektywy 25 lat niełatwych raduje się serce a z drugiej strony wielki żal ściska człowieka na myśl, że we własnym kraju robotnik uciskany, obdarty z godności ludzkiej musiał protestować w obronie własnej godności.
Władza uciekła wówczas od nas, nie chcieli z nami rozmawiać, gdyż

śami nie mieli władzy, aby dać to czegośmy żądali./.../ Przez solidarność otrzymaliśmy to, czego domagaliśmy się przez tyle lat. Wówczas krótko cieszyliśmy się swobodą, gdyż w krótce zlikwidowano wszystko. Z "Cegielskiego" zostali wyrzuceni ludzie na bruk, wilcze bilety nas prześladowały/.../ Dzisiaj brakuje tych, którzy szli z nami w pochodzie - był to ich ostatni pochód. Wznieśliśmy Pomnik lecz nie przywrócimy życia. W ich imieniu, Poznania i Wielkopolski proszę o odsłonięcie Pomnika Męki, Chwały i Zwycięstwa.

Aktu poświęcenia Pomnika dokonał Ks.Arcybiskup Metropolita Poznański J.Stroba w asyście Anny Strzałkowskiej, S.Matyji, Lecha Wałęsy, S.Baumgarta, Z.Rozwalaka, Janusza Ziółkowskiego oraz przedstawicieli władz wojewódzkich i m.Poznania.
Stanisław Matyja i matka Romka Strzałkowskiego Anna zapalili znicze.

Monument to dwa splecione krzyże a na nich daty najważniejsze w powojennej historii: 1956, 1968, 1970, 1976 i 1980.
Na bryle symbolizującej odradzającego się orła napis: "Za wolność prawo i chleb. Czerwiec 1956"
Na uroczystość Ojciec św.Jan Paweł II przesłał na ręce Metropolity Poznańskiego list, który też został odczytany przez Ks.Arcybpa J.Strobę.

W przeddzień głównych uroczystości, w sobotę dnia 27 czerwca br. odbyła się uroczystość przed Zakładami "H.Cegielski" w Poznaniu, na którą złożyło się: Msza św. polowa i odsłonięcie tablic pamiątkowych na bramach : Głównej i W.3, skąd przed 25 laty ruszyła manifestacja.

x x x

Jednym z fundamentalnych pytań wiążących się z przebiegiem i skutkami wydarzeń poznańskich było pytanie o to, kto rozpoczął owego fatalnego dnia strzelanie.

Odpowiedź na to pytanie przyniosły już w cztery miesiące po wydarzeniach procesy poznańskie. Główną zasługą w tym mieli adwokaci z nieżyjącym już dziś dr Stanisławem Heymowskim na czele.

Oto fragment repliki jaką w październiku 1956 r. pod koniec tzw. sprawy Kulasa wygłosił mec.Heymowski:

"Proszę panów sędziów. Zagadnienie, które nas nawięcej w tej sprawie interesowało, to było zagadnienie pierwszych strzałów. Dlaczego? Dlatego ponieważ z orzeczenia prof.Chałasińskiego wynikało, że ten kto oddał pierwsze strzały ponosi odpowiedzialność za to, że po brukach ulic miasta Poznania popłynęła krew.
Przecież ten proces ma znaczenie historyczne i my chcemy, żeby pewne fakty, fakty istotne dla historycznej oceny wydarzeń 28 czerwca zostały w ramach procedurą karną przewidzianych tutaj na sali sądowej ustalone. Korzystając z tego, że nie wszyscy świadkowie zostali przesłuchani - pan prokurator Musiński powoływał się na wypowiedzi...świadków, że przecież nie wiadomo, że ten punkt jest jeszcze nie jasny, jeszcze była mowa o butelkach z benzyną, beczkę podtaczali - to był stan obrony koniecznej.
Proszę panów sędziów! ten punkt może nie jest jasny ale tylko tu na sali sądowej, bo tam na mieście nikt nie ma wątpliwości; bo te fakty były i toczyły się na oczach tysięcy ludzi! To nie są fakty

które byłoby trudno udowodnić. Nic łatwiejszego jak to ustalić, a jeżeli mają być jakieś wątpliwości, jeżeli obrona tutaj broni tezy fałszywej, to dlaczego nikt nie przyszedł z Urzędu Bezpieczeństwa? Tam były setki ludzi w tym gmachu; nikt nie stanął tutaj ażeby dać świadectwo tej rzekomej prawdzie, o której mówił pan prokurator Misiński, i powiedzieć sądowi, nam, całemu społeczeństwu: myśmy pierwsi strzelali!
A jeżeli ja mam przypomnieć zeznania niektórych świadków, to niech mi wolno będzie wziąść do ręki notatki moje z zeznań sędziego wojskowego, sędziego Motłocha, który w dniu 12 października powiedział:"...i wtedy tłum zaczął rzucać kostkę kamienną w okna urzędu. Po pewnym czasie, gdy napastnicy zbliżali się do gmachu rzucając kamieniami - padły pierwsze strzały, które usłyszałem. Zauważyłem jak zaczęły odpryskiwać tynki z gmachu na przeciwko budynku wojewódzkiego urzędu bezpieczeństwa. Wówczas wszyscy się z przed gmachu rozbiegli i pochowali. Po pewnym czasie ludzie zaczęli wychodzić z ukrycia i wołali jeden do drugiego: można iść, nie bójcie się, strzelają w górę!"
Może to nie wystarcza? Lekarz dr Bolesław Śliwiński powiada: "pojechałem na wezwanie urzędu ażeby okazać pomoc lekarską. Zaczyna się rozmowa: pocoście strzelali przecież inne urzędy się poddały; dlaczego strzelaliście? Funkcjonariusz odpowiada: jak się drwa rąbie, to wióry lecą."
Jeden z tych wiórów - rodzina poległego chłopca dostarczyła dzisiaj rano adwokatowi Grzegorzewiczowi kurtkę postrzelaną i splamioną krwią.
Lekarze rozmawiają dalej. Funkcjonariusz tłumaczy jak to było i mówi:"no tak myśmy do nich ze słowami a oni wtedy chcieli drzwi wywarzać, myśmy lali wodę z hydrantów, oni do nas kamieniami a potem musieliśmy strzelać."
I na to lekarz powiada:"więc wyście zaczęli strzelać? Tak. My!" pada odpowiedź.
Czy mogą być jeszcze jakiekolwiek wątpliwości w twj kwestii? Jeżeli są, jeżeli były, to dlaczego urząd prokuratorski nie domagał się tego historycznego momentu bez reszty, bez cienia wątpliwości wyjaśnić. Możliwości ku temu były.
Myśmy nie stali wobec braku dowodów.
Ja odczytam odnośne ustępy uzasadnienia aktu oskarżenia:
strona 14 - z więzienia wyszło 257 więźniów, przestępców kryminalnych, zrabowano 76 jednostek broni palnej, 48 granatów, 23 tysiące sztuk amunicji.
Około południa/strona następna/ grupy napastników, w której znajdowali się również uwolnieni więźniowie, w tym część posiadających broń udały się pod gmach wojewódzkiego urzędu do spraw bezpieczeństwa.
I wreszcie: napastnicy usiłowali wtargnąć przemocą do gmachu a gdy im się to nieudało ponieważ zostali odparci wodą z hydrantów rozpoczęli strzelanie do funkcjonariuszów bezpieczeństwa.
Taka była teza aktu oskarżenia ale w świetle zeznań świadków, o których mówiłem ta teza się rozwiała i dlatego w swoim wystąpieniu mówiłem o legendzie.

x x x

Inną wielką lekcję praw rządzących historią w chwilach zbiorowych uniesień i zarazem lekcją psychologi społecznej była ekspertyza

wypadków poznańskich przedstawiona na procesach przez światowej sławy socjologa profesora Józefa Chałasińskiego. A oto co powiedział prof.Chałasiński:

"Wysoki sądzie! Odpowiadając na pytania czy i w jakim stopniu oskarżeni znajdowali się pod wpływem nastrojów tłumu względnie tłumów, trzeba zacząć od stwierdzenia, że ten proces jak i inne procesy wypadków poznańskich wykazują w sposób niewątpliwy, iż zbieranie tłumów zaczęło się odrazu, od pierwszej fazy manifestacji przed zamkiem a nawet być może jeszcze przedtem i w różnych formach trwał aż do przywrócenia normalnego funkcjonowania władz politycznych i autorytetów społecznych.
Tłum, który zgromadził się przed zamkiem miał w swoim charakterze wielką siłę psychologicznego oddziaływania na jego uczestników i to zostawiało w ich psychice oznaki potężne i długotrwałe.
Była to bowiem manifestacja krzywdy, mainfestacja powiązana z nastrojem niemal religijnym jakie towarzyszy śpiewom hymnu "Boże coś Polskę", "My chcemy Boga", "Roty", "Jeszcze Polska nie zginęła".
Potęgę nastroju wzmagał fakt, że była to pierwsza tego rodzaju manifestacja , manifestacja nielegalna w Polsce ludowej a dla wielu tysięcy uczestników tej manifestacji pierwsza w ich życiu.
Na takie psychologiczne podłoże manifestacji już w przedpołudniowej fazie padły pierwsze strzały i idące za nimi wieści o tym, że funcjonariusze UB strzelają do dzieci. Wieści te uaktywniły niewątpliwie świeżą pamięć bezprawia i okrutnych praktyk w urzędach bezpieczeństwa w niedawno minionym okresie.
W tłumach, które oblegały gmach bezpieczeństwa wzbierały nie tylko wieści o zabitych i rannych ale również widok padających od kul kobiet i dzieci.
Zaczęło się to już w godzinach popołudniowych. Nastrój pokrzywdzenia przeradzał się we wzburzenie moralne.
W tej atmosferze u ludzi normalnych afekt wzburzenia moralnego musiał mieć wielką siłę i był trudny do opanowania przez jednostki, które mu podlegały.
Wzmagającemu się ostrzeliwaniu pomiędzy obleganymi w gmachu bezpieczeństwa a oblegającymi ten gmach towarzyszyło zanikanie świadomości wspólnych więzów społecznych i ludzkich. Łącznikiem między nimi byli lekarze i pielęgniarki niosący pomoc jednym i drugim.
W takich okolicznościach gmach urzędu bezpieczeństwa w świadomości oblegających go przestał być symbolem prawa, symbolem państwa i symbolem władzy ludowej. Okrucieństwo strzału, który trafił tramwajarkę na przeciw urzędu bezpieczeństwa, jak również chłopca który z jej rąk przejął ten sztandar spotęgowało wzburzenie moralne.do najwyższego stopnia...
Epizo napaści na oficera czołgistę, który zeznawał w tym procesie w charakterze świadka jest dobrą ilustracją potężnych sił wzburzenia moralnego opanowującego w tym dniu jednostki i większe lub mniejsze tłumy. Epizo miał miejsce między 4 a 5tą po południu. Oficera czołgistę wyciągniętego z czołgu tłum bił, szarpał, znieważał pod wpływem pogłoski mówiącej, że on jest mordercą, który strzelał do bezbronnych.
W tłumie była młodzież i starsi, a ten który nawoływał do rozstrzelania mordercy podawał się później jak mówił czołgista - za byłego oficera.
Starszy, siwy człowiek przeciwstawił się wzburzeniu tłumu, osłonił oficera, nie odstąpił go na krok zanim oficer nie znalazł się

c.d.na s.21

TYGODNIK Solidarność

Nr 3 17 kwietnia 1981 r.

Tezy do dyskusji

KIERUNKI DZIAŁANIA ZWIĄZKU W OBECNEJ SYTUACJI KRAJU

Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność" zleciła Ośrodkowi Prac Społeczno-Zawodowych opracowanie tez do ogólnozwiązkowej dyskusji nad programem działań „Solidarności". Rada Programowo-Konsultacyjna poświęciła cztery kolejne posiedzenia pracom nad przygotowaniem dokumentu. Tekst, który powstał, został rozesłany wszystkim MKZ-om. Przedtem opracowanie wstępne, sporządzone przez zespoły autorskie, było przedmiotem dyskusji na posiedzeniu KKP 25 lutego 1981.

Publikujemy obecnie pełny tekst dokumentu w przekonaniu, że powinien on stać się przedmiotem uwagi i dyskusji we wszystkich ogniwach naszego Związku. W ten sposób rysować się będzie program Związku w toku powszechnej dyskusji, w której „Tygodnik Solidarność" zapowiada swój aktywny udział.

I. WARTOŚCI PODSTAWOWE

Związek nasz powstał zaledwie pół roku temu w wyniku walki robotników popartej przez cały kraj. Jesteśmy dziś wielką siłą społeczną, skupiamy wiele milionów członków. Dzięki temu cały świat pracy w Polsce może nareszcie godnie i skutecznie występować w swej wspólnej sprawie. Zrodził nas protest wobec krzywdy, poniżenia i niesprawiedliwości. Jesteśmy niezależnym i samorządnym związkiem ludzi pracy wszystkich regionów i wszystkich zawodów. Bronimy praw, godności i interesów całego świata pracy.

Chcemy ukształtować życie w naszym kraju zgodnie z ideałami patriotyzmu, sprawiedliwości społecznej i demokracji obywatelskiej. Będąc związkiem zawodowym nie zamierzamy zastępować władzy państwowej w jej zadaniach lecz chcemy wobec niej reprezentować interesy ludzi pracy. Będziemy więc bronić praw, człowieka, obywatela i pracownika. Jednocześnie nie uchylamy się od odpowiedzialności za losy naszego narodu i państwa.

1. Najlepsze tradycje narodu, etyczne zasady chrześcijaństwa, polityczne wezwanie demokracji i socjalistyczna myśl społeczna — oto cztery główne źródła naszej inspiracji.

Żywimy głębokie przywiązanie do dziedzictwa całej polskiej kultury, wtopionej w kulturę europejską, związanej silnie z katolicyzmem, ale łączącej w sobie różne tradycje religijne i światopoglądowe. Żyje w nas poczucie więzi z pokoleniami Polaków, którzy walczyli o wolność narodową i sprawiedliwość społeczną, którzy przekazali nam tradycje tolerancji i braterstwa oraz obywatelskiej odpowiedzialności za Rzeczpospolitą i równości wobec prawa. Dlatego jest wśród nas miejsce dla wszystkich niezależnie od światopoglądu, narodowości czy przekonań politycznych.

2. Idea zrzeszania się ludzi pracy nadaje wysoką rangę wartościom wyrastającym z działania we wspólnocie. Wartości te to **solidarność**, od której przyjęliśmy nazwę naszego Związku, a także **koleżeństwo, zdolność do poświęceń** i ponoszenie ofiar na rzecz zarówno wspólnoty związkowej jak i szerszego interesu społecznego. Wreszcie wartością taką powinna być **idea braterstwa ludzi pracy** w ich wspólnym froncie przeciw wyzyskowi, bez względu na to, jakimi hasłami ten wyzysk jest maskowany.

3. Nasze podstawowe zadanie związkowe — obrona ludzi pracy — opiera się na zasadzie przestrzegania **sprawiedliwości społecznej**. Dążyć będziemy do tego, aby zasada ta była podstawą działania Państwa, jego urzędów i instytucji, aby leżała u podstaw wszelkich rozwiązań z zakresu polityki społecznej i organizacji życia zbiorowego.

Sprawiedliwość społeczną opieramy na zasadzie przyrodzonej godności osoby **ludzkiej, godności człowieka pracy i jego trudu. Pragniemy, by zasada godności człowieka przeniknęła całe życie naszego Związku i była fundamentem budowy stosunków w nowym społeczeństwie.**

Z zasady sprawiedliwości społecznej, z godności osoby ludzkiej wynika, że w swej najgłębszej istocie **ludzie są sobie równi**. Dążyć więc będziemy do **realizacji egalitaryzmu społecznego.**

Uznajemy zasadę wynagradzania w zależności od jakości i ilości oraz uciążliwości i szkodliwości pracy (**„każdemu według pracy"**) i dążyć będziemy do wyrównania nie uzasadnionych dysproporcji w tym względzie. Ale **pierwszeństwo przed tą zasadą ma zasada zaspokojenia minimum socjalnego.** Oznacza ona nie tylko zaspokojenie elementarnych potrzeb w zakresie wyżywienia, ubrania i mieszkania, ale także zaspokojenie tych wszystkich potrzeb społecznych i kulturalnych, które umożliwiają godne życie, pozwalające na rozwój osobowości człowieka.

Walcząc o słuszne wynagradzanie za pracę jednocześnie żądać będziemy od siebie rzetelności w pracy zawodowej, wysokiej etyki pracy, solidności i dobrej roboty. Zła robota, wykonywanie wadliwych produktów, czy zwykłych „bubli" poniżają godność pracownika i szkodzą społeczeństwu.

Z zasady równości wynika, że w życiu publicznym przestrzegana być musi pełna **demokracja**. Tylko w systemie prawdziwie demokratycznym będziemy

mogli skutecznie walczyć o nasze związkowe i pracownicze interesy. Tylko w takim systemie może być realizowana **zasada autentycznego uczestnictwa ludzi pracy w życiu społecznym i publicznym kraju.** Dlatego będziemy dążyć do rozszerzenia form udziału społecznego w decyzjach publicznych i kontroli działalności władz.

4. Nasza działalność związkowa wymaga przestrzegania **wolności obywatelskich** zapisanych w Konstytucji PRL, a więc **prawa do głoszenia własnych poglądów, wolności słowa i druku, prawa do rzetelnej informacji, prawa do zgromadzeń i prawa swobodnego stowarzyszania się.** Będziemy bronić ludzi represjonowanych za korzystanie z tych wolności, uznając, że represje takie stanowią naruszenie praworządności. Z tych też względów domagać się będziemy zniesienia ograniczeń stowarzyszania się, jak również ograniczeń jakie wiążą się z działalnością cenzury, zwłaszcza tych, które nie są związane z nadrzędnym interesem publicznym, lecz wynikają z manipulacji mających na celu obronę bieżących interesów ekip rządzących.

5. Związek nasz nawiązuje do **tradycji ruchu robotniczego,** ożywiając te wątki owej tradycji, które umocnią nas w ideałach sprawiedliwości społecznej, demokracji, wolności i niepodległości. Wzbogacimy tę tradycję pamięcią wystąpień **robotników poznańskich z 1956 r., krwawych ofiar robotniczych na Wybrzeżu w r. 1970 oraz robotników Radomia i Ursusa z 1976 r.**

Rolę szczególnego symbolu odgrywa **Święto 1 Maja.** Musimy nadać temu świętu nową treść i nową formę, gdyż jest to nasze święto, święto ludzi pracy, a nie święto państwowego pracodawcy. A więc święto bez podziału na trybuny i pochód; świąteczne spotkanie w kręgu solidarnych i równych sobie ludzi pracy.

6. Uznajemy **wartości narodowe za cenną i żywotną część naszej zbiorowej świadomości** i uważamy, że patriotyzm Polaków jest niezastąpioną płaszczyzną integracji i społecznej ofiarności na rzecz Ojczyzny. Uważamy, że wartości narodowe tworzą podstawową więź naszego społeczeństwa we współczesnym świecie i stanowią ostateczne uzasadnienie naszej niepodległości i suwerenności państwowej. Społeczny protest strajkowy z lata ub. roku, który znajduje się u źródeł naszego Związku był skierowany również **przeciwko wypieraniu ze społecznej świadomości naszych wartości narodowych.**

7. Związek nasz jest **organizacją wielo-światopoglądową** i otwartą tak dla ludzi wszystkich wyznań, jak i niewierzących, ale ogromna większość jego członków, podobnie jak większość naszego narodu została wychowana w religii chrześcijańskiej. **Inspiracja chrześcijańska** była jedną z podstaw wartości ideowych, które włączamy do naszego programu. Krzyż obok orła, wiszący w wielu lokalach związkowych — przypomina naszym członkom ich rodowód moralny i napełnia ich wiarą w słuszność naszej sprawy. Będziemy kontynuować ten nurt inspiracji, nie rezygnując bynajmniej ze świeckiego charakteru naszej organizacji.

II. POLITYCZNE ŹRÓDŁA KRYZYSU

Musimy wszyscy wspólnie przezwyciężyć kryzys gospodarczy, który grozi nam katastrofą. Jednakże nie zdołamy tego dokonać, jeśli nie odsłonimy i nie usuniemy jego polityczno-społecznych przyczyn. U podstaw kryzysu znajduje się zanik instytucji demokratycznych i związany z tym głęboki rozdział między społeczeństwem a władzą w dotychczasowym systemie życia publicznego. Do kryzysu doprowadziły też błędne koncepcje doktrynalne i decyzje dotyczące m. in. rolnictwa (docelowa eliminacja indywidualnej własności chłopskiej), preferencji przemysłu środków produkcji z lekceważeniem dziedzin gospodarki zaspokajających potrzeby ludności oraz przejmowania przez aparat państwowy spółdzielczości i drobnej gospodarki prywatnej.

1. Dominującą cechą tego systemu jest **brak demokratycznych mechanizmów podejmowania decyzji, odpowiedzialności za decyzje oraz wymiany osób na stanowiskach kierowniczych.** Decyzje dotyczące całego społeczeństwa podejmowane są przez wyłączone spod kontroli społecznej organa partyjne i administracyjne. Decyzje te nie są poprzedzone swobodną dyskusją, w toku której ujawnić by się mogły różne warianty rozwiązania problemu; brak miejsca na opinie niezależnych ekspertów, brak dostępu do niezbędnych informacji o stanie państwa i gospodarki. Wyłączone jest więc z procesu podejmowania decyzji społeczeństwo. Decyduje ten lub inny człon biurokracji.

2. **Biurokratyczne metody rządzenia uniemożliwiają korygowanie błędów.** Niemożliwe jest często nawet sygnalizowanie katastroficznych skutków błędnej decyzji. Uniemożliwia to przede wszystkim cenzura i rozbudowana zasada tajemnicy państwowej, gospodarczej i służbowej, ale uniemożliwia też cały system, który nastawiony jest na zwalczanie wszelkich prób opracowania alternatywnych programów, niezależnych ocen i analiz. Tą blokadą objęte są nie tylko kwestie o znaczeniu politycznym i społecznym, ale również sprawy gospodarcze czy nawet techniczne. Powoduje to straty idące w setki miliardów złotych.

3. W biurokratycznym systemie rządzenia krajem i zarządzania gospodarką **ukształtowała się zamknięta klasa rządzących nie poddanych kontroli ze strony rządzonych.** Ludzie aparatu władzy podejmują decyzje raczej ze względu na swój interes osobisty, przywileje materialne i awanse, a nie ze względu na interes społeczny. Błędne decyzje inwestycyjne (np. budowa Huty Katowice) i zmarnotrawione pożyczki zagraniczne były często wynikiem zabiegów rozmaitych wzajemnie się wspierających lub zwalczających grup interesów działających w łonie aparatu władzy.

Biurokracja gospodarcza w dużym stopniu uniemożliwiła w latach 1976—1979 podjęcie kroków, które mogłyby zapobiec wybuchowi kryzysu. Z reguły też aparat biurokratyczny był przeciwny wszelkim zmianom i reformom które mogłyby podważyć jego pozycję, dochody i wpływy.

4. Wszystko to sprawiło, że nie było w Polsce szans na reformę społeczno-gospodarczą i na uratowanie nas przed kryzysem. **Istniejący system polityczny nie był zdolny i nie miał w sobie sił aby się samemu naprawić.** Dopiero ciężki kryzys gospodarczy, wybuch społecznego protestu i powstanie „Solidarności" otworzyły drogę do reformy i odnowy.

Wynika z tego ważny wniosek: **że reforma gospodarcza w Polsce nie może się udać i przynieść spodziewanych skutków gospodarczych i społecznych, o ile nie zostanie równocześnie przeprowadzona głęboka reforma systemu sprawowania władzy, która usunie przyczyny kryzysu tkwiące w systemie społeczno-politycznym i stworzy gwarancje, że dawny system nie powróci.**

III. SPRAWY GOSPODARCZE

1. „Solidarność" wobec powtarzających się kryzysów gospodarczych

Głęboki kryzys gospodarczy w naszym kraju ujawnia się głównie przez ogromną i narastającą dysproporcję między podażą towarów i usług a popytem i występuje na wszystkich obszarach gospodarki. Kryzys ten nie powstał ani w ostatnich miesiącach ani w ostatnich latach, lecz narastał stopniowo w ciągu dziesięcioleci. Jest to kryzys wynikający z głębokiej degeneracji aparatu produkcyjnego niezdolnego do zaspokojenia popytu tak w ilości jak i w asortymencie. Kryzys ten bezpośrednio wpływa na poziom życia społeczeństwa, na warunki pracy i na poziom płac realnych ludzi pracy. Obecnie, przy pogłębiającym się kryzysie, stoimy wobec realnego obniżenia się też niskiej płacy.

Kryzys gospodarki PRL dotyczy jej struktury, polityki gospodarczej i systemu, a w ostatnich latach wystąpiły dodatkowo niekorzystne zjawiska koniunkturalne.

a) Wady struktury gospodarczej bezpośrednią przyczyną trudności

Strukturalny charakter kryzysu wyraża się stałą i rosnącą dysproporcją między tą częścią gospodarki, która obsługuje potrzeby ludności a tą częścią, która jest nastawiona na rozbudowę środków produkcji. Nadmierna bowiem

część potencjału gospodarczego kraju jest nastawiona na produkcję maszyn i urządzeń do produkcji nowych maszyn i urządzeń, natomiast produkcja przedmiotów konsumpcji, jest w tej strukturze działem ubocznym. Zwłaszcza rolnictwo, a więc dział gospodarki zaspokajający podstawowe potrzeby ludności i dający zatrudnienie 1/4 ludności zostało zepchnięte na podrzędne miejsce w gospodarce narodowej. Jest oczywiste, że gospodarka o takiej strukturze nie może zapewnić pracującym nawet umiarkowanego dobrobytu.

b) Trwałe wady polityki gospodarczej

Dysproporcje strukturalne gospodarki są wynikiem długotrwałej polityki gospodarczej, prowadzonej w sposób woluntarystyczny przez wąską grupę ludzi i instytucji nie poddanych kontroli społecznej. Koncentracja decyzji w głównych ośrodkach dyspozycji, brak rachunku gospodarczego i chaos cenowy czyniły zresztą jakąkolwiek kontrolę społeczną zupełnie niemożliwą. Był to więc stan całkowitej samowoli gospodarczej i nieodpowiedzialności, w wyniku którego podejmowano decyzje gospodarczo szkodliwe, dokonywano gigantycznych inwestycji bez dostatecznego uzasadnienia i bez zapewnienia warunków ich funkcjonowania (transport, energia, kooperacja). W ramach tej woluntarystycznej polityki poddano szczególnej dyskryminacji indywidualne rolnictwo ograniczając je zwłaszcza w zakresie przydziału deficytowych środków produkcji i cen.

Nieefektywność systemu i nieefektywność polityki gospodarczej próbowano skompensować rosnącymi pożyczkami zagranicznymi. Kapitalistyczni bankierzy mieli finansować ekonomiczne niedołęstwo państwowej gospodarki centralnie planowanej. Pożyczki jednak trzeba zwracać, a także płacić procenty, co jest możliwe tylko przy efektywnej gospodarce. Tak więc ta metoda kompensaty nie mogła być długo stosowana, a przeciwnie, stała się dodatkowym czynnikiem załamania. Końcowym jej rezultatem jest olbrzymi dług ponad 24 miliardów dolarów, nie licząc pożyczek krótkoterminowych i perspektywa dalszego zadłużania. Kraj przeznaczyć musi na zapłacenie odsetek oraz na spłaty rat kredytów więcej niż wynoszą wpływy z eksportu. Oznacza to, że cały import musi być oparty o dodatkowe kredyty. Te dodatkowe kredyty jest coraz trudniej uzyskać i coraz gorsze są warunki (wysokość oprocentowania i terminy spłaty), jakie stawiają nam zagraniczne banki. Oceniani jesteśmy po prostu jako bankruci i odpowiednio traktowani.

Nie można w tej sytuacji zagwarantować dla naszej gospodarki dostatecznego importu towarów z Zachodu. Ogranicza się więc import surowców, materiałów, a nawet części zamiennych — i to przede wszystkim decyduje o niepełnym wykorzystaniu zdolności produkcyjnych gospodarki.

c) Czynniki systemowe

Najgłębsze przyczyny kryzysu mają charakter systemowy. Całość decyzji gospodarczych została zmonopolizowana przez główne ośrodki dyspozycji wydające poszczególnym przedsiębiorstwom rozkazy, co, ile i jak mają produkować. Nazywa się to **zarządzaniem gospodarką przez system nakazowo-rozdzielczy.** W tej sytuacji przedsiębiorstwa nie mają żadnej swobody w ustalaniu programu produkcji i w doborze metod produkcyjnych, a zatem prowadzenie rachunku gospodarczego na szczeblu wielu przedsiębiorstw jest bezprzedmiotowe. Rachunku gospodarczego nie prowadzi również planista centralny, gdyż brak do tego odpowiednich informacji w postaci właściwych cen. Sytuację pogarsza dążenie przedsiębiorstw do maksymalizacji nakładów, wywołane zainteresowaniem przedsiębiorstw wartościowym wykonaniem planu, m. in. drogą zwiększenia kosztów. Rosnąca koncentracja decyzji powodowała wreszcie zupełne niewykorzystanie mechanizmów motywacyjnych ludzi i zespołów ludzkich. Wszystko to razem prowadziło do wielkiego marnotrawstwa pracy ludzkiej oraz zasobów. Wystarczy powiedzieć, że na wytworzenie jednostki dochodu narodowego musimy zużyć znacznie więcej surowców, energii, usług transportowych i pracy niż gospodarka francuska czy zachodnioniemiecka.

•

d) Czynniki przypadkowe

Wystąpiły też pewne czynniki koniunkturalne, które obciążyły w ostatnich latach nasz kraj jak np. nieurodzaj w rolnictwie w 1980 r. Przy jego ocenie trzeba jednak wziąć pod uwagę, iż każda gospodarka musi być przygotowana na zjawiska złej koniunktury i musi mieć rezerwy, aby się nie załamać pod ich wpływem. Jeśli zaś załamuje się pod wpływem przejściowych okoliczności niekorzystnych, to już nie jest to przyczyna obiektywna, lecz wynik wadliwego systemu gospodarczego, złej polityki i głęboko niezrównoważonej struktury gospodarczej.

*

W rezultacie działania tych wszystkich czynników gospodarka PRL pracuje źle. Wyrazem tego była malejąca stopa wzrostu dochodu narodowego, a od ponad 2 lat gwałtowny spadek tego dochodu. W rezultacie kraj przeżywa ciężki kryzys grożący całkowitym załamaniem gospodarki narodowej.

2. „Solidarność" wobec reformy gospodarczej

a) Poparcie reformy warunkiem jej powodzenia

Przeprowadzona analiza wykazuje, że obecny system gospodarczy nie odpowiada potrzebom społecznym i ekonomicznym. Jedynym sposobem trwałego przezwyciężenia kryzysu i wyprowadzenia naszej gospodarki na drogę zrównoważonego rozwoju jest głęboka reforma systemu, która usunie źródła ciągle odradzających się napięć kryzysowych. Związek nasz w pełni popiera sprawę reformy gospodarczej uważając, że leży ona w interesie jego członków i całego społeczeństwa.

Nasze poparcie dla reformy musi się wyrazić m. in. w szerokim przedyskutowaniu jej założeń i w wyraźnym określeniu jej kierunków, form i celów. Określając w dyskusji pożądany kształt reformy zapobiegniemy jej spłyceniom i wypaczeniom. „Solidarność" nie będzie jednak wysuwać własnego projektu reformy, uważając, że docelowy kształt reformy można wyznaczyć przez dyskusję nad istniejącymi już projektami. Można jednak postawić pytanie, czy „Solidarność" nie powinna się włączyć aktywniej w przygotowanie i realizację reformy np. opracować własne projekty rozwiązań w kluczowych sprawach.

Reformy powinny być wynikiem swobodnej i publicznej dyskusji specjalistów, a wprowadzać je powinna władza państwowa, która kontroluje całość gospodarki narodowej. **Zadaniem Związku jest natomiast czuwanie, aby wprowadzane reformy prowadziły w rezultacie do polepszenia położenia ludzi pracy.** Związek poprze więc te reformy gospodarcze, które będą zgodne z zasadami sprawiedliwej polityki społecznej i dadzą zarazem największe szanse trwałej, a nie tylko doraźnej poprawy sytuacji gospodarczej kraju. Określając warunki, które muszą być spełnione w trakcie reform, zdajemy sobie sprawę że dla dalekosiężnej i rzeczywistej poprawy trzeba nieraz poświęcić doraźne interesy. Ryzyko takie możemy podjąć tylko wtedy gdy wszystkie decyzje dotyczące reformy będą konsultowane z nami i z całym społeczeństwem, gdy będzie nam przedstawiony pełny rachunek strat i zysków wynikających z poszczególnych rozwiązań oraz gdy będą uzgodnione z nami i przestrzegane podstawowe zasady polityki społecznej państwa.

b) Charakter oczekiwanych zmian

Reforma gospodarcza powinna w nowy sposób ukształtować strukturę i funkcjonowanie planowania centralnego, głównych ośrodków dyspozycyjnych, uspołecznionych przedsiębiorstw i pozostałych elementów układu gospodarczego.

Planowanie centralne powinno utracić charakter dyrektywno-adresowy, tzn., że nie może przenosić swoich zadań na przedsiębiorstwa za pomocą nakazów i zakazów. Narzędziem przenoszenia ustaleń do przedsiębiorstw winny być instrumenty ekonomiczne (np. ceny, podatki itp.).

Plany centralne powinny mieć charakter strategiczny, a nie operatywny i powinny być ustalane na okres kilkuletni. Zadania planu centralnego decydujące o kierunkach rozwoju gospodarki powinny być ustalane w trybie planowania uspołecznionego. Udział społeczeństwa w procesie planowania i kontrola nad nim powinny być zapewnione przez jawność decyzji i dyskusji za pośrednictwem Sejmu, ciał samorządowych, społecznych i związków zawodowych. Kontrola powinna dotyczyć głównych kierunków rozwoju, stopy wzrostu gospodarki, podziału dochodu narodowego na inwestycje i spożycie, a w tym na podstawowe kierunki konsumpcji społecznej. Kontrola społeczna powinna również zapewnić ochronę samodzielnych przedsiębiorstw uspołecznionych i gospodarstw rodzinnych przed nakazowymi ograniczeniami ze strony administracji gospodarczej i społecznej. Pośrednie ogniwa między przedsiębiorstwami a centralnym kierownictwem gospodarki takie jak ministerstwa branżowe i zjednoczenia, powinny być w znacznym zakresie zlikwidowane.

Przedsiębiorstwa uspołecznione powinny uzyskać samodzielność w zakresie ustalania programu produkcji i określania metod produkcji. W związku z tym należy ograniczyć a docelowo zlikwidować centralne rozdzielnictwo surowców i innych czynników produkcji. Działalność przedsiębiorstwa powinna być oparta na samofinansowaniu, to znaczy na pokrywaniu własnych wydatków z własnych przychodów. Przedsiębiorstwa nie powinny być oceniane za wykonanie planu, lecz za efekty ekonomiczne. Przedsiębiorstwo powinno swobodnie dysponować wygospodarowanymi środkami w tym również przeznaczać je na inwestycje, a zwłaszcza na racjonalną konserwację urządzeń. Sposób funkcjonowania przedsiębiorstwa, stopień jego samodzielności i sposób społecznego zarządzania nim zależy od jego skali i charakteru. Warunkiem prawidłowego działania przedsiębiorstwa w nowym systemie jest odmonopolizowanie rynku i pojawienie się w pewnym stopniu konkurencji producentów.

Zmiany systemu cen będą poważnym dylematem dla „Solidarności". Zmiany te będą potrzebne dla sprawnego działania przedsiębiorstw, ale mogą być trudne do przeprowadzenia wówczas, gdy będą dotyczyć cen detalicznych. Będą wówczas wymagać rekompensat płacowych oraz przekonania całego Związku i opinii publicznej o ich celowości. Wymaga to szerokiej dyskusji.

Różne formy własności środków produkcji powinny mieć jednakowe prawne i ekonomiczne warunki rozwoju w nowym systemie. Przedsiębiorstwa wła-

sności ogólnospołecznej, spółdzielczej, komunalnej i indywidualno-rodzinnej powinny być jednakowo traktowane w zakresie cen, zbytu, zaopatrzenia oraz polityki kadrowej i podatkowej. W szczególności trzeba usunąć wszelkie ograniczenia w rozwoju rodzinnych gospodarstw rolniczych oraz rodzinnych przedsiębiorstw rzemieślniczych i usługowych.

Konsekwentna realizacja programu wyżywienia narodu własnymi siłami polskiego rolnictwa jest jednym z najważniejszych zadań gospodarczych stojących przed krajem. Podstawowymi elementami takiego programu muszą się stać: pełne respektowanie własności ziemi indywidualnych rolników, znaczne zintensyfikowanie zaopatrywania ich w maszyny rolnicze, narzędzia, nawozy sztuczne i inne wyroby niezbędne do intensyfikacji produkcji rolnej.

Funkcjonowanie takiej gospodarki planowo-rynkowej spowoduje ujawnienie się pewnych problemów społecznych wobec których Związek nasz musi zająć wyraźne stanowisko. Związek uznaje, **że przedsiębiorstwa będą mieć prawo dokonania zmian w poziomie zatrudnienia** stosownie do swoich potrzeb, ale władze państwowe będą nadal odpowiedzialne za realizację polityki pełnego zatrudnienia. Polityką tą nie będzie już można obciążać przedsiębiorstw, lecz centralnie trzeba stworzyć odpowiedni fundusz do tworzenia nowych miejsc pracy i do pokrywania kosztów przekwalifikowywania i przenoszenia osób przechodzących z przemysłu i administracji do innych działów gospodarki i zawodów. Samofinansowanie przedsiębiorstw może również doprowadzić do ich ograniczenia i likwidacji. W tych przypadkach Związek będzie domagał się uprzedniego zabezpieczenia interesów załóg w takich przedsiębiorstwach.

Efektywny udział załóg w zyskach przedsiębiorstw może pogłębić zróżnicowanie dochodów pracowników zatrudnionych w różnych przedsiębiorstwach. Również i ta sprawa powinna być przedmiotem dyskusji w naszym Związku. Daleko idące usamodzielnienie przedsiębiorstw i oparcie gospodarki o system rynkowy może napotkać trudności gospodarcze i społeczne (wzrost cen, trudności z zatrudnieniem itp.). Przebieg reformy będzie więc wymagał uważnego śledzenia dla usuwania powstałych anomalii.

Usamodzielnienie uspołecznionych przedsiębiorstw umożliwia, a jednocześnie czyni koniecznym powołanie autentycznych **samorządów pracowniczych**. Nasz Związek uważa, że powołanie samorządów pracowniczych w uspołecznionych przedsiębiorstwach jest niezbędnym elementem reformy gospodarczej. Samorząd w przedsiębiorstwach powinien mieć kompetencje umożliwiające mu efektywne decydowanie o działalności przedsiębiorstwa, a więc powinien mieć prawo dysponowania majątkiem przedsiębiorstwa, powinien decydować o kierunkach produkcji i sprzedaży, metodach wytwarzania i o kierunkach inwestycji. Powinien również decydować o podziale dochodu przedsiębiorstwa. Szczegółowe rozwiązania mogą zależeć m. in. od rozmiarów i specyfiki przedsiębiorstw. Konieczny jest zwłaszcza udział samorządu pracowniczego w powoływaniu i odwoływaniu dyrektorów (mianowanie, opiniowanie lub organizowanie konkursów). Problem samorządu pracowniczego powinien być przedmiotem szerokiej dyskusji związkowej.

Związek nasz będzie społecznym zapleczem samorządu pracowniczego i udzieli mu pełnego poparcia. **Ale kompetencje samorządu i organizacji związkowej w zakładzie muszą być wyraźnie rozdzielone**, przy czym naczelną wytyczną będzie zasada, iż Związek broni przede wszystkim interesów pracowników-płacobiorców, natomiast samorząd reprezentuje i odpowiada za interesy produkcyjno-gospodarcze przedsiębiorstwa. We wszystkich kwestiach podziału dochodu przedsiębiorstwa dotyczących załogi samorząd musi się konsultować z organizacją związkową.

Związek uważa, że reforma gospodarcza powinna być wprowadzona możliwie szybko, całościowo i w trybie demokratycznym. W szczególności uważamy, że nie można czekać z wprowadzaniem reformy aż nasza gospodarka osiągnie pełną stabilizację. Dlatego potrzebne jest szybkie przygotowanie programu zatrzymania tendencji spadkowej gospodarki. Aby można było przystąpić do reformy potrzebne jest również przywrócenie normalnego rytmu pracy i znalezienie obszarów rzeczowego współdziałania w takich dziedzinach, jak poprawa gospodarki przedsiębiorstwa, poszukiwanie najwłaściwszych form samorządu, zwalczanie alkoholizmu itp.

3. Związek wobec podstawowych problemów polityki społecznej

Istnieje niebezpieczeństwo, że położenie ludności pogorszy się w 1981 r. Przede wszystkim sytuacja w handlu zagranicznym ulegać będzie dalszemu pogorszeniu. Nie ma gwarancji czy kraj nasz uzyska w bieżącym roku 10—11 mld dolarów niezbędnych dodatkowych kredytów, z czego 6—7 mld potrzebne jest na spłaty długów, 3—4 mld na odsetki od pożyczek i 1 mld na pokrycie bieżącego deficytu. Jeśli tych kredytów nie uzyskamy, to spadek produkcji może być bardzo duży, i odbije się bezpośrednio na spożyciu. Możliwości zwiększenia konsumpcji kosztem przesunięć w podziale dochodu narodowego, tzn. ograniczenie inwestycji na rzecz spożycia są bardzo ograniczone. Nie można bowiem dalej ograniczać inwestycji nieprodukcyjnych w takich działach jak: gospodarka mieszkaniowa, ochrona zdrowia czy oświata.

Istnieje groźba całkowitej dezorganizacji rynku dóbr konsumpcyjnych. W 1981 r. dochody pieniężne ludności wzrosną w stosunku do 1980 r., natomiast dostawy towarów przemysłowych będą niedostateczne. Również w rolnictwie rok 1981 nie może być dobry, gdyż odbudowa zmniejszonego w 1980 r. stada zwierząt nie będzie jeszcze możliwa. Praktycznie więc cały roczny przyrost dochodów ludności nie znajdzie pokrycia w towarach.

a) Zasada odpowiedzialności państwa za koszty kryzysu i reform

Związek uważa, że odpowiedzialność za skutki kryzysu i wprowadzanych reform spoczywa na państwie, niezależnie od tego, czy wprowadzana reforma gospodarcza zapewni rzeczywiście samodzielność przedsiębiorstw i w jakiej formie to nastąpi. Państwo bowiem jest w praktyce bezpośrednim organizatorem życia gospodarczego w Polsce. Dlatego też, niezależnie od działalności różnych związków, organizacji i stowarzyszeń społecznych, właśnie na państwie i jego organach spoczywa obowiązek obrony ludności przed skutkami kryzysu i z tego Związek będzie rozliczał organy państwowe.

Rząd nie przedstawił programu wyprowadzenia kraju z kryzysu. Plan na rok 1981 uchwalony niedawno przez Sejm nie podejmuje kluczowych problemów. Ciągle nie ma obiecywanego od dawna planu stabilizacyjnego. Opinia publiczna i nasz Związek nie otrzymały dotąd nawet raportu o stanie gospodarki. Ta bezczynność musi doprowadzić do pogłębienia kryzysu. Rząd powinien natychmiast przedstawić program wyprowadzenia kraju z kryzysu i poddać go pod ogólnonarodową dyskusję. Wobec biernej postawy władz nasz Związek zmuszony jest wystąpić z własną inicjatywą. Nie zamierzamy zastępować rządu. Chcemy jedynie wskazać na zasadnicze kierunki polityki gospodarczej i społecznej, które są istotne z punktu widzenia ludzi pracy, a zarazem decydują o wielu elementach sytuacji gospodarczej kraju.

Związek „Solidarność" rozumiejąc, że sytuacja gospodarcza kraju jest rzeczywiście rozpaczliwa, **nie będzie w 1981 r. wysuwać daleko idących żądań płacowo-socjalnych**, oczekując, że:

— zasady polityki gospodarczej rządu — szczególnie w dziedzinie bezpośrednio interesującej związek — **zostaną ze związkiem uzgodnione**,

— rząd zobowiąże się do konsekwentnej realizacji programu reform gwarantujących w przyszłości w miarę szybki i harmonijny rozwój gospodarki (ogólne zasady tych reform przedstawiamy w rozdziale następnym),

— polityka gospodarcza rządu będzie faktycznie, a nie tylko deklaratywnie respektować zasadę ochrony przeciętnego poziomu dochodów realnych ludności i przyznawać priorytet grupom słabszym ekonomicznie.

b) Zasada dobrego rynku

Po 7 miesiącach od podpisania porozumień postrajkowych główną dolegliwością ludzi pracy jest fatalny i stale pogarszający się stan rynku. Puste półki sklepowe i magazyny handlowe stawiają pod znakiem zapytania wywalczone przez nas podwyżki płac. Wydłużające się kolejki po towary i pojawiający się czarny rynek dezorganizuje życie naszych rodzin. Zwiększenie zaopatrzenia rynku w towary powszechnego użytku jest w tej sytuacji konieczne i trzeba tego dokonać. Jednakże szybka poprawa zaopatrzenia we wszystkie artykuły żywnościowe nie jest jeszcze możliwa. W tej sytuacji należy rozważyć i przedyskutować dwie propozycje dotyczących rozwiązań. Jedna z nich dopuszcza możliwość rozszerzenia reglamentacji rynkowej (kartek), druga stanowczo przeciwstawia się wprowadzeniu i utrzymaniu tego systemu.

Pierwsza propozycja docenia potrzebę zdrowego rynku, a zwłaszcza rentowności rolnictwa co wymaga zmiany cen skupu i cen detalicznych. Traktuje jednak **„kartki" jako zło konieczne.** W sytuacji znacznego deficytu podstawowych dóbr pieniądz nie może być jedynym regulatorem dystrybucji towarów. Bez „kartek" trudno będzie zapewnić, zwłaszcza mniej zarabiającym, minimum zaopatrzenia w artykuły podstawowe.

Druga propozycja przeciwstawia się rozszerzaniu „kartek" na dalsze artykuły i zakłada możliwie szybką likwidację istniejącej reglamentacji. Wprowadzanie bowiem „kartek" powoduje niepotrzebne zapasy u jednych i braki w innych gospodarstwach domowych oraz podważa rolę płacy, jako bodźca do dobrej pracy. Według tej propozycji znacznie lepszym sposobem od reglamentacji kartkowej jest użycie mechanizmu cen, co powinno uzyskać w każdym przypadku aprobatę społeczną.

Obydwie propozycje powinny być przedmiotem szerokiej dyskusji związkowej.

c) Zasada minimum socjalnego

Domagamy się pełnej realizacji w 1981 r. wszystkich określonych w porozumieniach zobowiązań rządu w dziedzinie płacowo-socjalnej. W szczególno-

ści oczekujemy jak najszybszego wprowadzenia do praktyki kształtowania dochodów zasady minimum socjalnego w zakresie płac, emerytur i rent, zwiększenia zasiłków rodzinnych oraz wprowadzenia przedłużonych urlopów macierzyńskich. Nie wysuwamy natomiast żądań nowych regulacji płac.

W szczególności, **koszty reformy nie mogą w żadnym wypadku obciążać najmniej zamożnych** obywateli naszego kraju. Trzeba określić minimalne potrzeby przeciętnego obywatela w zależności od jego wieku i stanu rodzinnego, a odpowiednie minimum społeczne powinno być kontrolowane i modyfikowane w zależności od zmiany w zaopatrzeniu rynku, w cenach towarów i w strukturze konsumpcji. Nie można dopuszczać do rozszerzania się społecznej strefy niedostatku i należy dążyć aby minimum społeczne było zagwarantowane przez państwo wszystkim w Polsce niezależnie od tego czy pracują czy nie pracują nie z własnej winy. Należy także dążyć do tego, aby każdy kto żyje poniżej tego minimum miał zapewnioną od państwa pomoc finansową i materialną. Związek ze swej strony będzie kontrolował zarówno wysokość minimum i kryteria jego ustalenia, jak też realizację przez państwo programu zabezpieczenia minimum społecznego dla wszystkich obywateli.

Zdajemy sobie sprawę, że nawet realizacja tak skromnego programu powiększy dodatkowo zasoby pieniężne ludności nie znajdujące pokrycia w towarach. Zdaniem naszym te decyzje muszą być jednak podjęte, bo tylko dzięki nim poprawi się sytuacja materialna grup ludności znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji. Oceniając to żądanie trzeba pamiętać, że dodatkowe podniesienie stopy życiowej ludzi żyjących dziś poniżej minimum socjalnego, polityka zwiększonych zasiłków rodzinnych i przedłużonych urlopów macierzyńskich oraz systemu rewaloryzacji rent, emerytur i innych choć znaczne, stanowią tylko małą część kwoty pieniędzy będących w posiadaniu ludności i nie mającej pokrycia w towarach. Zaniechanie więc tego programu w niewielkim tylko stopniu sprzyjałoby poprawie równowagi rynkowej, natomiast odbywałoby się kosztem ludzi znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji. Związek nasz nigdy nie zgodzi się na tego typu oszczędności.

Właściwe zastosowanie w praktyce zasady minimum społecznego wymaga aktywnego ustosunkowania się opinii publicznej do tej zasady. Z problemem minimum wiąże się sprawa maximum. Konieczne jest określenie poziomu dochodów, którego przekroczenie nie będzie tolerowane. W związku z tym domagamy się m. in. anulowania dekretu z 1972 r. w sprawie odbiegających od zasad ogólnych wysokich emerytur i świadczeń dla osób uprzywilejowanych i ich rodzin.

d) Zasada proporcjonalnego obciążenia kosztami kryzysu

Sprawiedliwość społeczna wymaga, aby koszty kryzysu i niezbędnych reform były równomiernie rozłożone wśród wszystkich obywateli. Równomiernie, to znaczy proporcjonalnie do ich zamożności. Polska jest krajem o znacznej rozpiętości dochodów poszczególnych grup społecznych. Toteż koszty kryzysu powinny w wyższym stopniu obciążać ludzi zamożniejszych niż ludzi mniej zarabiających, co winno być odpowiednio uwzględnione w systemie podwyżek płac i podatków. Nikt — niezależnie od stanowiska zajmowanego w państwie — nie może być wyłączony spod działania tej zasady, a jej urzeczywistnienie wymaga kontroli Związku i innych organizacji społecznych. Wymaga to szczegółowego przedyskutowania w świetle potrzeb, aspiracji i tradycji poszczególnych środowisk zawodowych. Chodzi przede wszystkim o to, by stosując słuszną zasadę nie pozbawić wysoko kwalifikowanych i ofiarnie pracujących grup zawodowych poczucia własnej wartości i motywów do wzmożonego wysiłku produkcyjnego.

Koszty programu przywracania równowagi w pierwszej kolejności powinny obciążyć najzamożniejsze grupy, szczególnie ludzi korzystających z przywilejów związanych ze sprawowaniem władzy. Taką politykę Związek powinien forsować spokojnie, ale zdecydowanie, gdyż w latach 70-tych nastąpił silny wzrost nierówności społecznych, a na jeszcze większą skalę rozbudowane zostały przywileje ludzi sprawujących władzę. Jednocześnie ta właśnie grupa ludzi jest bezpośrednio odpowiedzialna za obecny stan naszego kraju. Utrzymywanie przywilejów dla przedstawicieli władzy jest społecznie niebezpieczne, a w obecnej sytuacji głęboko niemoralne. Ludzie sprawujący władzę, oddzieleni przywilejami od realiów życia normalnych obywateli, wyobcowani ze społeczeństwa, nie są w stanie zrozumieć jego problemów.

Uwzględniając sytuację gospodarczą oraz wymogi sprawiedliwości społecznej powinniśmy więc pod adresem władz zgłosić żądania:

— wprowadzenia powszechnie obowiązujących, progresywnych podatków wyrównawczych płaconych w przypadku, gdy całkowity dochód na członka rodziny przekracza poziom przeciętnej płacy miesięcznej,

— opodatkowania luksusowych zasobów (luksusowe samochody, domy rekreacyjne itp.),

— ograniczenia nieuzasadnionych przywilejów materialnych aparatu władzy (mieszkania, samochody służbowe, specjalna służba zdrowia itp.) oraz jawności dochodów i majątku osób zajmujących stanowiska w aparacie władzy.

Proponowane powyżej posunięcia redystrybucyjne jak również system rekompensat dochodów ludności z tytułu wzrostu cen — zakładający pełne rekompensaty tylko dla ludności znajdującej się w trudniejszej sytuacji materialnej — umożliwią zarówno zmniejszenie nierówności, których społeczeństwo nie akceptuje, jak też sfinansowanie najniezbędniejszych programów socjalnych. Podjęcie tych wszystkich przedsięwzięć łącznie, umożliwi również wejście na drogę przywracania równowagi rynkowej.

Związek jest świadomy, że równowaga rynkowa musi być stopniowo, ale możliwie szybko przywracana. Wiemy też, że nie można tego uzyskać wyłącznie przez pobudzanie wzrostu produkcji i dostaw rynkowych. Nieuchronny jest również wzrost cen. Przyjmujemy to do wiadomości. Ale podwyżki cen mogą prowadzić do spadku płac realnych. W tej sytuacji stoi przed naszym Związkiem problem wyboru stanowiska w tej sprawie. Całkowita rekompensata wzrostu kosztów utrzymania w wyniku wzrostu cen powinna dotyczyć najmniej zarabiających, a równocześnie najwyżej zarabiający nie powinni otrzymać rekompensaty w ogóle. Jednakże w sprawie średnio zarabiających, którzy stanowią większość, trzeba rozważyć możliwość dwóch rozwiązań: albo rekompensuje się wzrost kosztów utrzymania częściowo, poprawiając w ten sposób równowagę rynkową, albo rekompensuje się wzrost kosztów utrzymania w pełni, pogarszając sytuację rynkową i opóźniając wyjście z kryzysu. Obydwa rozwiązania powinny być w Związku szeroko przedyskutowane.

Nie należy na pewno stosować rekompensat przy podwyżkach cen artykułów luksusowych oraz tytoniu i alkoholu. Problem rekompensat za wzrost cen może być rozwiązany kompleksowo, zgodnie z odpowiednim punktem porozumień postrajkowych. System tych rekompensat powinien być szczegółowo uzgodniony ze Związkiem oraz poddany dyskusji publicznej, gdyż od wyboru odpowiedniego wariantu obliczenia i wypłacania rekompensat zależy ich skuteczność i społeczna akceptacja.

e) Powszechne prawo do pracy

Pierwsze trudności na rynku pracy dają już znać o sobie i spodziewać się można, że w miarę narastania zjawisk kryzysowych **może wystąpić bezrobocie w niektórych regionach i w niektórych grupach ludności**. Należy się również liczyć z tym, że w pierwszym okresie wprowadzania reformy gospodarczej problem ten będzie źródłem szczególnych trudności i będzie wymagał zaangażowania Związku w ścisłym współdziałaniu z kierownictwami zakładów pracy oraz z centralnymi władzami gospodarczymi. Problem zatrudnienia wymaga bowiem podziału zadań między przedsiębiorstwa i centralne władze gospodarcze, przy czym w imię efektywnego gospodarowania przedsiębiorstwa winny mieć prawo zmian poziomu zatrudnienia stosownie do swoich potrzeb, a **władze centralne są odpowiedzialne za pełne zatrudnienie wszystkich pracowników przez aktywną politykę tworzenia nowych miejsc pracy oraz społeczny fundusz pokrywający koszty** zmian kwalifikacji pracowniczych i obejmujący pomoc dla pracowników zwalnianych przez przedsiębiorstwa. Równolegle trzeba będzie uruchomić programy readaptacji zawodowej, finansowane przez państwo a aprobowane i kontrolowane przez Związek.

Jednocześnie sprawą ważną i bardzo trudną jest **zapewnienie odpowiednich miejsc pracy dla absolwentów wszystkich typów szkół**. Wymaga to analizy wykorzystania kwalifikacji pracowniczych, wymiany tych, którzy nie posiadają odpowiedniego wykształcenia, przemieszczeń dokonywanych w sposób rozważny, zapewnienia większej mobilności pracowników w skali kraju itp. Szczególnie trudna w roku bieżącym i w latach najbliższych jest sytuacja młodzieży kończącej szkoły wyższe.

Działania powyższe, mogące być źródłem poważnych napięć, a nawet krzywd społecznych, winny być zawczasu przemyślane i przedyskutowane przez poszczególne środowiska zawodowe, w zależności od ostrości, w jakiej mogą w danej dziedzinie wystąpić trudności z zatrudnieniem. Związek powinien również wziąć pod uwagę potrzebę, a być może i konieczność, zorganizowania we własnym zakresie rozległej i długofalowej akcji readaptacji zawodowej.

f) Poprawa warunków pracy

Reforma gospodarcza zmierzająca do usamodzielnienia przedsiębiorstw i uwolnienia ich od systemu nakazowo-dyrektywnego musi iść w parze z działalnością na rzecz istotnej poprawy warunków pracy załóg. W chwili obecnej, znaczna część załóg pracuje w warunkach uciążliwych lub szkodliwych dla zdrowia. Przedsiębiorstwa powinny być zobowiązane do przeznaczania określanego przez samorząd pracowniczy odsetka funduszu amortyzacyjnego i funduszu rozwoju przedsiębiorstwa na poprawę warunków pracy, przy czym minimalny poziom odpisów na te cele powinien być określony ustawowo.

W związku ze stwierdzonymi przez nadzór sanitarny licznymi wypadkami przekraczania norm ochrony zdrowia w zakładach pracy (czynniki toksyczne, pyły, hałas, mikroklimat itp.), należy

domagać się ratyfikacji przez Polskę konwencji MOP nr 148 z 1977 r. w sprawie ochrony pracowników przed zagrożeniami wywołanymi zanieczyszczeniem powietrza, hałasem i wibracją i ścisłego dostosowania polskich przepisów ochrony pracy do wymogów tej konwencji.

Ważnym czynnikiem właściwego ukształtowania pracy przedsiębiorstw i całej gospodarki narodowej jest wykorzystanie skracania czasu pracy, jako czynnika mogącego stworzyć silne bodźce do usprawniania organizacji przedsiębiorstw i zachęcania pracowników do wydajnej pracy. Należy domagać się, aby w ramach rokowań o realizację drugiego etapu skracania czasu pracy kierownictwa przedsiębiorstw i administracja gospodarcza przygotowały konkretne plany usprawnień organizacyjnych i przedsięwzięć technicznych dla wyrównania zmniejszenia liczby godzin pracy.

IV. GWARANCJE NA PRZYSZŁOŚĆ

1. Praworządność

Za sprawy o podstawowym znaczeniu uważamy odbudowę pełnej praworządności w stosunkach między władzą a społeczeństwem i obywatelem, dalej samorządności i jawności w życiu publicznym. Urzeczywistnienie praworządności jest niezbędne dla normalnej współpracy między „Solidarnością" a ogniwami władzy państwowej, dla wyjścia z kryzysu politycznego i gospodarczego, w jakim znajduje się Polska.

Praworządność oznacza, że **prawa powinny być wyrazem interesów i woli społeczeństwa, wiązać swoimi postanowieniami władzę i obywatela.** Nikt nie może stać ponad i poza prawem. Rządy prawa winny panować nad aparatem władzy państwowej i administracją, nad aparatem gospodarczym. Podlegać im winni obywatele i ich organizacje. Wobec prawa wszyscy powinni być równi. Winno być ono jedno, sprawiedliwe dla każdego bez względu na zajmowane stanowisko społeczne i państwowe.

Należy przywrócić wysoką rangę sądom jako organom powołanym do rozstrzygania sporów nie tylko między obywatelami, lecz także między obywatelem i jego organizacjami a organami państwa, albowiem sądy, będące instytucjami niezawisłymi, uważamy za naturalnych gwarantów praw i wolności obywatelskich.

Wymiar sprawiedliwości wymaga zgodnie z powszechnymi postulatami rozbudowy przez: 1) **rozszerzenie właściwości sądownictwa administracyjnego** do orzekania w sprawach naruszania politycznych praw obywateli (zrzeszania się, zgromadzeń, wolności słowa i druku itp.); 2) **powołanie sądownictwa konstytucyjnego** celem uczynienia z konstytucji prawa żywego, respektowanego; 3) **powołanie Trybunału Stanu** dla sądzenia osób, które, piastując najwyższe stanowiska, dopuściły się ich nadużycia, naraziły państwo na niebezpieczeństwo lub wielkie szkody. Popieramy głosy opinii społecznej, domagające się **sądowego orzekania przy stosowaniu aresztu jako środka zapobiegawczego.** Uważamy również, że należy wzmocnić nadzór prokuratury nad organami ścigania celem należytej ochrony praw podejrzanego, niezależnie od proceduralnego zapewnienia mu ochrony we wstępnych stadiach postępowania. Uważamy, że prokuratura powinna zostać włączona do resortu sprawiedliwości, i poddana tym samym, tak jak rząd, kontroli Sejmu.

Wypowiadamy się za nieusuwalnością sędziów, a tym samym za zniesieniem powszechnie krytykowanej kadencyjności sędziów Sądu Najwyższego, która narusza zasadę sędziowskiej niezawisłości. Warunkiem jej są też odpowiednio wybierani ławnicy do różnych rodzajów sądów. Obecny sposób powoływania ławników nie gwarantuje właściwego ich doboru. Uważamy, że ławnicy powinni być wybierani w wyborach powszechnych łącznie z radnymi stopnia podstawowego i wojewódzkiego.

Wymiar sprawiedliwości powinien być dostępny dla wszystkich, dlatego należy znieść dochodowy charakter opłat sądowych i dążenie za wszelką cenę do uzyskiwania przez resort sprawiedliwości wpływów do kasy państwowej.

Praworządność wymaga obok kontroli sądowej również kontroli społecznej nad działalnością organów porządku i bezpieczeństwa publicznego. Sejm i rady narodowe powinny systematycznie przeprowadzać jawne i publiczne debaty nad pracą tych organów. Należy także zapewnić społeczny wgląd w warunki odbywania kary oraz kontrolę Związku nad warunkami pracy więźniów.

Domagamy się zapisania w ustawach uznanego przez ratyfikację odpowiednich konwencji międzynarodowych pełnego zakresu wolności związkowych oraz prawa do strajku i innych środków dochodzenia praw przez pracowników. Domagamy się również nienaruszalności rolniczej własności rodzinnej.

Skoro — jak twierdzimy — prawo powinno być wyrazem interesów i woli społeczeństwa, to organy przedstawicielskie, wyposażone w kompetencje ustawodawcze i uchwałodawcze, powinny pochodzić z autentycznych wyborów. W związku z tym **uważamy za niezbędne ustanowienie nowej ordynacji wyborczej do Sejmu i rad narodowych,** która by gwarantowała swobodne zgłaszanie przez organizacje i grupy obywateli kandydatów na posłów i radnych; spośród nich wyborcy dokonywaliby również w sposób swobodny wyboru swych przedstawicieli.

2. Jawność życia publicznego a problemy cenzury

Skuteczna obrona interesów świata pracy — tak jak i inne formy działalności obywatelskiej — nie jest możliwa bez obowiązywania w naszym życiu publicznym zasady jawności. Dotyczy to z jednej strony swobody krytyki i wypowiedzi, z drugiej zaś swobody dostępu obywateli do dokumentów administracji państwowej oraz możności głoszenia i publikowania swoich poglądów. Jawność działania władzy jest niezbędna, aby nie powtórzyły się w przyszłości praktyki ukrywania decyzji szkodliwych, egoistycznych, bezprawnych czy nawet przestępczych za parawanem tajemnicy urzędowej. Ograniczenia tych swobód, jak i jawność mogą być dyktowane tylko ochroną ustawowo nakreślonych podstawowych wartości i interesów ogólnospołecznych, jak np. głoszenie poglądów obrażających uczucia moralne i religijne społeczeństwa, zabezpieczenie tajemnicy państwowej oraz głoszenie poglądów podważających sojusze międzynarodowe.

Konieczne jest zakreślenie w ustawie dopuszczalnych granic ingerencji cenzorskich, poddanie ich kontroli sądowej i wprowadzenie zasady uwidaczniania w tekście ingerencji cenzorskich. Ograniczenie cenzury musi pójść w parze z zapewnieniem społecznego dostępu do państwowych środków przekazu jak radio, telewizja, czy wydawnictwa wraz z udostępnieniem wszystkim działającym prawnie stowarzyszeniom środków niezbędnych dla samodzielnej działalności wydawniczej. Środki masowe a zwłaszcza radio i TV powinny być poddane kontroli społecznej.

3. Zasady doboru kadr

Polityka kadrowa nie zapewniała dotychczas właściwego doboru ludzi na stanowiska kierownicze, zarezerwowane prawie wyłącznie dla członków partii, której aparat ma głos rozstrzygający przy ich obsadzie. Stan ten stanowi ograniczenie praw obywatelskich, gdyż ogromna większość obywateli jest dyskryminowana w dostępie do stanowisk kierowniczych, a społeczeństwo nie ma wpływu na ich obsadę. Wiele stanowisk kierowniczych zajmują ludzie, którzy się do tego nie nadają i nie cieszą się autorytetem u pracowników. Wynikają stąd wielkie straty zarówno dla szeroko pojętej kultury, jak i dla gospodarki narodowej.

W tej sytuacji konieczne jest jak najszybsze **umożliwienie dostępu do stanowisk kierowniczych wszystkim obywatelom o odpowiednich kwalifikacjach zawodowych** przy zapewnieniu społecznej kontroli nad obsadą tych stanowisk. W związku z tym stanowiska kierownicze powinny być obsadzane przez ludzi kompetentnych i akceptowanych przez załogi zakładów pracy. Zasada nomenklatury może być stosowana tylko wobec stanowisk politycznych.

4. Samorządność — rady narodowe

Popieramy działania na rzecz prawdziwej samorządności. Popieramy szczególnie działania na rzecz samorządu sędziowskiego będącego warunkiem niezależności sądów oraz działania zmierzające do autonomii szkół wyższych i samorządności placówek naukowych, co jest warunkiem niezakłóconego rozwoju myśli naukowej i pełnego kształcenia nowych pokoleń specjalistów. W niezależnym ruchu studenckim widzimy autentyczną siłę społeczną, która będzie oddziaływać czynnie na rzecz demokratycznego kształtu przyszłości. Związek wyraża też poparcie dla dążenia stowarzyszeń twórczych, naukowych, społecznych, kulturalnych, regionalnych i innych do w pełni samodzielnej działalności.

Osobną sprawą — o znaczeniu zasadniczym dla całego narodu — jest **zapewnienie rolnikom polskim pełni praw do niezależnego i samorządnego ruchu zawodowego korzystającego z tych samych uprawnień co nasz Związek.** Będziemy popierać rolników w walce o ich prawa i udzielać im wszechstronnej pomocy prawnej, organizacyjnej itd.

Wreszcie, ważną formą samorządności są organizacje spółdzielcze mające w naszym kraju długą tradycję. Spółdzielczość powinna z powrotem być godną swego miana. W dotychczasowej praktyce obywatele nie mają wpływu na skład organów przedstawicielskich rad narodowych. Wybór jest w dużej mierze fikcyjny. Radni nie muszą zabiegać o poparcie wyborców, a więc nie reprezentują należycie ich interesów. Dotychczasowe rady narodowe nie tylko nie występowały dość aktywnie na rzecz interesów ludności danego terenu ale w wielu przypadkach tolerowały korupcję, nielegalne przywileje, kradzież i marnotrawstwo.

Związek nasz kierując się najlepiej pojętym interesem ludzi pracy powinien zwrócić się do władz o zmianę takiego stanu rzeczy. W szczególności musimy domagać się:

— zmiany ordynacji wyborczej do rad narodowych tak, aby wyborcy rzeczywiście wybierali jednego spośród kilku kandydatów,

— przyjęcia zasady, że każdy może kandydować w wyborach do rady narodowej, jeżeli uzyska poparcie odpowiedniej ilości obywateli,

— przeprowadzenia przed upływem bieżącego roku nowych wyborów do rad narodowych w oparciu o zdemokratyzowaną ordynację wyborczą.

V: ŻYCIE ZWIĄZKU

1. Terenowa i zawodowa struktura związku

Nasz Związek nie zbudował jeszcze pełnej struktury organizacyjnej, ale już dzisiaj można powiedzieć, że sprawdziła się jako jej zasada **podstawowa więź regionalna zapewniająca wzajemną pomoc i solidarność między ludźmi pracy różnych zawodów i zakładów pracy.** Struktura terenowa Związku gwarantuje najlepiej obronę interesów pracowniczych i zapewnia najlepsze warunki do rokowań z władzami i z administracją na szczeblu ogólnokrajowym, regionalnym, lokalnym i zakładowym.

Jednakże Związek **docenia również w pełni, że poszczególne grupy zawodowe i branżowe mają własne potrzeby.** Dlatego w ramach struktury terenowej tworzy się sekcje branżowe. Sekcje te obejmują zakładowe organizacje związkowe określonych branż, lub międzyzakładowe koła zawodowe. Wyłaniają one rady lub komisje porozumiewawcze szczebla regionalnego, z których inicjatywy powstają władze sekcji szczebla krajowego. W ten sposób powinny być chronione interesy i potrzeby poszczególnych kategorii pracowników wobec terytorialnych ogniw Związku. **Podporządkowanie zaś komisji branżowych i zawodowych terenowym i krajowym władzom Związku zapewnia ochronę wspólnych interesów ludzi pracy.**

Przed Związkiem staje wielki problem uporządkowania struktury tych sekcji i komisji oraz znalezienie właściwych relacji między władzami zasadniczymi Związku, którym są władze regionalne i krajowe — a sekcjami branżowymi i zawodowymi.

Do podstawowych zadań sekcji należy przygotowywanie projektów zbiorowych układów pracy i innych aktów związanych ze sprawami dotyczącymi pracowników zatrudnionych w określonej branży, a ponadto inicjowanie innych prac, dotyczących np. kwalifikacji zawodowych, zagrożenia zdrowia, bhp itp. W pewnych sytuacjach władze terenowe mogą również powierzyć sekcjom zawodowym czy branżowym wykonywanie innych funkcji. W codziennej praktyce związkowej problematyka zawodowa i branżowa jest bardzo żywo odczuwana, co wynika zarówno z tradycji dawnej struktury branżowej związków zawodowych, jak i potrzeb bieżących. Dlatego pytania dotyczące właściwego stosunku sekcji do władz Związku, podziału i zakresu ich zadań, sposobu wyłaniania władz w sekcjach zawodowych i branżowych, itp. pilnie domagają się szerokiej dyskusji.

2. Podstawowe zasady demokracji i działalności związkowej

Chcemy, żeby nasz Związek był niezależny i wiemy co to znaczy. Chcemy, żeby był samorządny i demokratyczny, by promieniował demokracją na życie publiczne w całym kraju. Prawa i praktyka Związku pozwalają wskazać na zasady, które określają charakter naszej demokracji i działalności związkowej.

Po pierwsze — **wszyscy członkowie są sobie równi.** Każdy członek Związku ma równe prawa i tylko jeden głos, jak również prawo swobodnej wypowiedzi na tematy związkowe. Nie ma lepszych i gorszych członków Związku, niezależnie od pełnionej funkcji, z którą mogą wiązać się czasowe uprawnienia do podejmowania decyzji w imieniu, pozostałych członków.

Po drugie — **władza w Związku ma charakter służebny i przedstawicielski.** Każdy pełniący funkcję w Związku jest nikim więcej jak tylko upoważnionym przez wyborców przedstawicielem mającym służyć im i całemu Związkowi. Wynika stąd obowiązek stałego i pełnego informowania swoich wyborców o podejmowanych decyzjach i ich przyczynach. Wynika stąd także odwoływalność z zajmowanych w Związku funkcji w wypadku, gdy taka jest wola wyborców. Efektywność działania Związku jest niemożliwa bez zapewnienia niezbędnej obsługi etatowej oraz odpowiedniego wyposażenia technicznego i lokalowego. Ciężka sytuacja materialna kraju i Związku jak również złe doświadczenia b. CRZZ nakazują nam jednak zachowanie szczególnej skromności i umiaru w zaspokajaniu tych potrzeb. Niezbędna jest oszczędność w gospodarowaniu środkami finansowymi Związku. Płace pracowników etatowych nie powinny być wyższe od innych płac w gospodarce narodowej.

Po trzecie — **życie związkowe opiera się na jawności.** Równość i służebny charakter funkcji związkowych nabierają rzeczywistego znaczenia tylko pod warunkiem jawności działania wszystkich ogniw Związku. W szczególności w sposób jawny muszą być prowadzone wszelkie negocjacje z rządem, z przedstawicielami pracodawcy. Członek Związku musi mieć możliwość wglądu w dokumenty władz związkowych i ich organów. Te z kolei muszą wszelkimi sposobami informować możliwie najszersze rzesze członkowskie o aktualnych problemach i podejmowanych działaniach. Szczególną rolę ma tu do odegrania organizacja związkowa i koło, której zadaniem jest nie tylko informacja o stanowisku kierownictwa związkowego, ale również o stanowisku poszczególnych organizacji oraz aktywne działanie na rzecz możliwie pełnej informacji z życia związkowego.

Po czwarte — **Związek działa zgodnie z zasadą solidarności.** Na tym polega sens przynależności poszczególnych samorządnych organizacji zakładowych do ogólnej wspólnoty solidarnych ludzi pracy. Najwyraźniej widać to na przykładzie strajków, w których poszczególne zakłady czy regiony zastępują bądź wspomagają się nawzajem. Ta powszechna więź solidarności nadaje szczególne piętno naszemu Związkowi. W naszym własnym interesie podejmujemy bowiem decyzje, które odpowiadają interesom innych. Utrzymanie tej solidarności wymaga stałej współpracy i wymiany informacji pomiędzy organizacjami zakładowymi różnych branż i różnych regionów niezależnie od terytorialnych organów władzy związkowej.

Po piąte — **członkowie Związku są związani porozumieniami wzajemnymi.** Statut Związku czy uchwała zebrania zakładowego są wiążące dla wszystkich członków organizacji, nawet jeżeli głosowali przeciwko. Trzeba stosować się do demokratycznie przyjętych porozumień wzajemnych nawet wtedy, gdy odstępstwo przyniosłoby doraźne korzyści. Wewnątrz Związku praworządność — a statut i rozmaite uchwały tworzą właśnie nasze prawo związkowe — jest niezbędnym wymogiem zarówno skuteczności działania jak i demokracji. Nie wyklucza to krytyki i konfliktów. Wręcz przeciwnie, krytyka i konflikty wewnętrzne są oznaką zdrowia Związku. Potrzebna jest stała krytyczna kontrola nad działaniem Związku i jego poszczególnych ogniw, ale wynikające z tej krytyki zmiany powinny być również przeprowadzane zgodnie z zasadami demokratycznymi.

Przestrzeganie w naszym życiu związkowym powyższych zasad nie jest sprawą prostą. Konieczność działania zbiorowego w sytuacji stałego zagrożenia i niepewności nieraz może skłaniać do tego, aby wymogi skutecznego działania brały górę nad zasadami demokracji związkowej. W rzeczywistości jednak demokratyczność Związku jest jego siłą. Nie ma lepszej dyscypliny działania niż jedność tych, którzy biorą sami czynny udział w zbiorczym podejmowaniu decyzji. Nie możemy więc pozwolić na narzucenie sobie myślenia w kategoriach oblężonej twierdzy. W przeciwnym razie przyjmiemy sami te wady życia publicznego, z którymi chcemy walczyć.

I wreszcie po szóste — organizacja związkowa stosuje **różne formy walki o realizację spraw pracowniczych,** np. podejmowanie interwencji w przypadkach konfliktów między pracownikiem a pracodawcą, wysuwanie postulatów wobec pracodawcy i władz, organizowanie i kierowanie akcjami protestacyjnymi załóg itp. **Jednakże szczególną rolę odgrywa strajk.** Nie zapominajmy, że jest on nie tylko środkiem ostatecznym, ale także próbą rozwagi i solidarności związkowej; musi więc mieć słuszną — w odczuciu społecznym — przyczynę. Przyczyna strajku powinna być także dostatecznie proporcjonalna do kosztów społecznych jakie strajk wywołuje.

Kierować się przy tym należy kilkoma zasadami:

a) strajk powinien być **skuteczny,** a jednocześnie jak najmniej kosztowny,

b) musi mieć za sobą poparcie społeczne, z czym wiąże się potrzeba szerokiej informacji społeczeństwa o przyczynach strajku,

c) ważna jest selektywizacja obszarów, strajkowych; dobór takiego punktu, który jest najbardziej dotkliwy dla państwowego pracodawcy, a możliwie najmniej dotkliwy dla ludzi. Strajk powinien oszczędzać te dziedziny gospodarki, które pracują bezpośrednio na potrzeby ludności.

Ważnym składnikiem walki związkowej są także negocjacje strajkowe (z dyrekcją lub władzami) Do takich rozmów należy być od początku starannie przygotowanym i wiedzieć do czego się zmierza. Najważniejsze jest, żeby nieunikniony w wielu wypadkach kompromis nie powodował konfliktu w organizacji związkowej, lecz żeby spajał ją przez przygotowanie do dalszej walki o swoją sprawę.

Musimy zabezpieczyć demokrację związkową przez różne instytucje i formy działania. Prasa i wydawnictwa związkowe nie mogą być w zakresie spraw związkowych poddawane cenzurze ze strony władz związkowych. Mają bowiem być stałym źródłem pełnej informacji o życiu Związku i krytyki niedociągnięć, których na pewno nie unikniemy. Musimy także dbać o wielokierunkowy przepływ informacji wewnątrz Związku, a więc stałe, szybkie i szczegółowe poinformowanie niższych ogniw i rzesz członkowskich o decyzjach i pracy ogniw wyższych, a także o stałe informowanie ogniw wyższych o potrzebach i opiniach członków. Konieczne jest również przekazywanie sobie informacji pomiedzy poszczególnymi organizacjami zakładowymi i różnymi regionami.

3. Podstawowe funkcje organizacji zakładowych

Podstawą życia związkowego jest samorządna organizacja zakładowa a wyższe szczeble organizacji związkowej mają reprezentować interesy organizacji zakładowych i podejmować demokratycznie decyzje w stałym porozumieniu ze związkowcami poszczególnych zakładów pracy. Władze regionalne czy krajowe podejmują decyzje tylko w tych sprawach, które są przedmiotem zainteresowania wszystkich członków Związku.

Każda organizacja zakładowa musi więc wypracować swój własny program działania. W tym programie mieszczą się cztery podstawowe grupy zagadnień.

1) **Działanie w obronie praw, godności i interesów pracowników** na terenie danego zakładu pracy Wiąże się to z kontrolą nad działalnością kierownictwa zakładu pracy i jego poszczególnych służb. Wymaga to stałej kontroli warunków pracy oraz wglądu w decyzje dotyczące płac, awansów, przeniesień, nagród, zasiłków czy urlopów. Organizacja zakładowa występuje w obronie swych członków oraz w interesie wszystkich pracowników, niezależnie od przynależności związkowej. Stara się również o ukształtowanie koleżeńskich stosunków między pracownikami oraz o ich zaangażowanie w dobrą organizację pracy zakładu.

2) **Zabezpieczenie potrzeb społecznych i duchowych członków organizacji i ich rodzin.** Organizacja zakładowa powinna stanowić żywą społeczność w której podejmuje się rozmaite działania zmierzające do umocnienia solidarności związkowej i rozwoju osobowości członków Związku. Przy współpracy z innymi organizacjami zakładowymi czy wyspecjalizowanymi służbami Związku należy rozwijać działalność sportową, rekreacyjną, oświatową i kulturalną. Wspólne przeżycia zbliżają ludzi i przygotowują ich do wspólnego działania w sytuacji zagrożenia, wtedy, gdy czas na energiczną walkę w obronie swoich praw.

Każda organizacja zakładowa w ramach przysługującej jej samorządności musi sama wypracować sposoby realizacji tych zadań. Są to sprawy równej wagi jak obrona interesów ekonomicznych. Nasz Związek stawia bowiem przed sobą zadanie rozwoju osobowości ludzi pracy, chce pomagać w pogłębianiu ich życia duchowego, chce wreszcie wspomagać życie rodzinne swoich członków. Powinien więc rozwijać amatorski ruch sportowy i kulturalny, udział w zajęciach wszechnic robotniczych o możliwie szerokim wachlarzu tematów wspólne spędzanie wolnego czasu, turystyka i wycieczki, różne formy zbiorowych obchodów świąt związkowych.

3) **Wymaga wszechstronnej dyskusji sprawa sposobu wynagradzania pracowników organizacji zakładowych Związku.** Mogą być oni wszyscy (lub część z nich) wynagradzani przez zakład pracy, który na zasadzie ustawowej jest zobowiązany do zwolnienia od pracy zawodowej pracowników w celu pracy związkowej. Rozwiązanie to może stanowić dla Związku znaczną oszczędność wydatków i może być egzekwowane od zakładów pracy z mocy prawa. Innym rozwiązaniem jest pokrywanie wszystkich wydatków osobowych organizacji zakładowych z budżetu Związku, co podkreślałoby pełną niezależność Związku. Pracownicy zakładu zatrudnieni w organizacji zakładowej Związku otrzymaliby w zakładach urlopy bezpłatne.

W przypadku, gdyby przyjęto pierwsze rozwiązanie: wykorzystanie dla organizacji związkowych etatów z zakładów pracy, należy również rozstrzygnąć czy etaty te nie powinny być wykorzystane wyłącznie dla pracowników Związku (sekretarki, księgowe, specjaliści od płac i bhp, radcy prawni itd) czy też mogłyby być wykorzystane dla działaczy pochodzących z wyboru.

4) **Kontrola działalności szerszych ogniw Związku i współpraca z innymi organizacjami zakładowymi.** Jest zadaniem każdego członka Związku stałe baczenie na to, aby jego przedstawiciele działali zgodnie z interesem członków i z zasadami demokracji związkowej, a w przypadku postępowania niewłaściwego konieczna jest krytyka a nawet odwołanie nieodpowiedniego postępującego funkcjonariusza Związku z funkcji.

VI. ZAKOŃCZENIE

„Solidarność" jest główną gwarancją procesu odnowy. Nie ma innej siły społecznej w Polsce, która by ją mogła zastąpić w tym dziele. Krocząc po drodze odnowy musimy być zdeterminowani i gotowi do ponoszenia ofiar. Albo „Solidarność" przekształci swoje otoczenie społeczne, albo też dotychczasowy system narzuci jej swoje normy i cele, sparaliżuje nasze wysiłki i w końcu nas pochłonie, przekreślając nadzieje na odrodzenie.

Nie ma odwrotu z drogi przez nas obranej. Możemy iść tylko naprzód ku pełnej odnowie kraju.

luty-marzec 1981 r.

Dodatek do KRONIKI Nr 125/126.- Kopenhaga.

Pomniejszenie fot. oryginału: 255 x 355 mm.

na... W tym samym mieszkaniu, ten sam człowiek, który niedawno w pasji nawoływał tłum do zabicia mordercy wylegitymował oficera i kazał iść do domu.
Wzburzenie moralne kierowało się tutaj nie na oficera, nie na wojsko lecz na morderców.
Podobnie działanie tłumów przeciwko funcjonariuszom urzędu bezpieczeństwa było reakcją wzburzenia moralnego na okrucieństwo a nie atakiem na urząd bezpieczeństwa jako urząd państwowy.
Pod wpływem tego zbiorowego afektu wzburzenia moralnego popełniano czyny nielegalne, bez świadomości lub z bardzo niejasną świadomością ich nielegalnego i antypaństwowego charakteru. Popełniano je bez zamiaru zburzenia Polski Ludowej".

x x x

Na zakończenie przytoczę jeszcze wypowiedź prof.Jarosława Maciejewskiego, jednego z głównych autorów i redaktora monografii "Poznański czerwiec 1956":
"tak zwane wypadki poznańskie miały jak gdyby trzy fazy: pierwsza faza przebiegała mniejwięcej w trzech tygodniach przed dniem 28 czerwca i tą fazę można nazwać "dojrzewaniem robotniczego gniewu". Drugą fazą wypadków poznańskich był sam dzień 28 czerwca tzw.czarny czwartek poznański, w którym to dniu cały Poznań wyszedł na ulice miasta protestować przeciwko niesprawiedliwości. Potem ta manifestacja przekształciła się w pewnw bardziej gwałtowne domagania się, rozmowy mieszkańców z władzami centralnymi. Te gwałtowne demonstracje miały miejsce przy więzieniu poznańskim, które zdobyto i wypuszczono z niego więźniów. Te gwałtowne demonstracje miały miejsce na Targach Poznańskich w postaci wielkiego pochodu, który przeszedł przez Targi, aby zgromadzeni tam zagraniczni wystawcy, dziennikarze mogli się dowiedzieć o tym czego żąda ludność Polski, Poznania w szczególności i wreszcie ta demonstracja przekształciła się w niszczenie urządzeń zagłuszających audycje zagraniczne radiowe a wreszcie przekształciła się w bitwę przy gmachu urzędu bezpieczeństwa, która to bitwa toczyła się między oblężoną załogą tego urzędu a ludnością cywilną. No i miała bardzo drastyczny, ostry charakter. Dość powiedzieć, że padli tam zabicie i ranni. Usiłowano podpalić gmach UB itd.itd.
I wreszcie w tym samym dniu jeszcze do Poznania ściągnięto dwie dywizje pancerne. To była owa druga faza wydarzeń poznańskich, którą można właśnie określić jako czarny czwartek.
I wreszcie trzecią fazą było kilka dni kończących ten tragiczny czerwiec 1956 roku i następnych kilka dni lipca. W szpitalach leżało wtedy mnóstwo ranionych ludzi, na cmentarzach chowano zabitych. Mamy listę nazwisk, która wynosi w tej chwili 75 osób a aresztowano wtenczas przeszło 750 osób.
I były to dni cierpienia, żałoby i upokorzenia. I to właśnie wszystko razem nazywamy wypadkami poznańskimi."

/Opracował na podstawie audycji PR
Piotra Frydryszka z dnia 20.06.81
oraz materiałów archiwalnych - mwz/

EUGENIUSZ S.KRUSZEWSKI

W KOLEJCE PO PRAWDĘ

Wiadomo, że od lat Polacy gros czasu spędzają w kolejkach i to dosłownie za wszystkim. Jeśli nawet kiedyś można było coś kupić lub załatwić bez kolejki, to niebawem i tam wprowadzono to bezsensowne wystawanie. Byli tacy, którzy upatrywali w tym jakąś prawidłowość w systemie i polityce władz komunistycznych; przeciętny obywatel nie powinien mieć za dużo czasu na myślenie o sobie, nie powinien mieć czasu na myślenie społeczne czy polityczne.

Jestem skłonny przychylić się do tej tezy, gdyż brak czasu dla siebie dotyczył dosłownie wszystkich nie wyłączając niemowlaków i dziadków.

Jeśli idzie o tak zwany aktyw polityczno-gospodarczy czyli mówiąc po polsku funkcjonariusze partyjni i dyrektorzy różnych szczebli chociaż nie stali w kolejkach - gonili z narady na naradę, z wiecu na zebranie lub na odwrót a w czasie wolnym między tymi nasiadówkami" lub gonitwami byli zapędzani do "pracy społecznej", by udawać protestujących robotników np. przed Pałacem Prymasowskim na Miodowej /"Nie przebaczymy i nie prosimy o przebaczenie"/ lub w tymże charakterze wzywający studentów do nauki podczas gdy milicja biła ich pałkami...

Oni więc też nie mieli czasu na myślenie a szkoda, bo by przewidzieli, że musi nadejść czas rozrachunku. Jak dotychczas generalnie rzecz biorąc czas taki jeszcze nie nadszedł ale nastąpiło już dostatecznie mocne uderzenie, które powinno wszystkim dać dużo do myślenia...

Wystawa zorganizowana przez Związek Fotografików i Niezależny i Samorządny Związek Zawodowy "Solidarność" w lokalu przy Placu Zamkowym w Warszawie jest jak wiele rzeczy i spraw w P.R.L. - unikalnych. Miesiąc maj jest w Kraju poświęcony oświacie i kulturze. Wystawa ta więc jest jak najbardziej na miejscu i sądzę winna być pokazana całej Polsce, i tak długo, by dosłownie wszyscy zrozumieli co oznacza system wprowadzony przez Sowiety w Polsce i jakie miejsce zajął każdy z nas Polaków w tym systemie. Idzie tu o fotogramy z lat 1956, 1968, 1970, 1976 i 1980 oraz komentarze do nich z ówczesnej prasy partyjnej oraz współczesne - "Solidarności". Bez bliższego opisywania wymienione daty dobitnie mówią Polakowi /a obecnie już nie tylko Polakom/ o co chodzi. Tak - dokumentacja nie kłamie.

Wzruszającym jednak jest, gdy słyszy się wypowiedzi młodych w rodzaju:

"...w 1956 roku byłam dzieckiem i nic nie pamiętam. W 1968 chodziłam do szkoły a tu nauczyciele wówczas radzili, uczniowie bojkotowali naukę a dyrektor mówił nam, że naszym obowiązkiem jest się uczyć. W 1970 roku byłam na studiach i wtedy dopiero zrozumiałam, że domek z kart runął, gdy Polak strzelał do Polaka."

Trzeba dodać, że niedawno miałem sposobność rozmawiania z kimś kto autorytatynie stwierdził, że w grudniu 1970 do Polaków strzelali - prawdopodobnie "w ramach braterskiej pomocy" - Sowieci.

Naturalnie, gdy dzisiaj rodacy mają możliwość oglądania fotografii, na których widnieją transparenty z czerwca 1956 roku na ulicach Poznania w rodzaju "Chcemy chleba i wolności" lub te z grudnia 1970 z ulic Wybrzeża z płonącym gmachem komitetu partyjnego, z chłopcem ugodzonym śmiertelną kulą niesionego ulicami miasta Gdyni przed gmach zarządu miejskiego - to "lepiej rozumiem fundament, na którym powstała solidarność narodowa; to jest jednocześnie historia, której nas nie uczono lub podawano fałszywie..." stwierdza inny przedstawiciel z tego pokolenia.

Wystawa na Placu Zamkowym w Warszawie gromadzi tłumy cierpliwie wyczekujące a potem spokojnie przechodzące oglądając plansze z dokumentami w sposób, który tylko można określić jako oddawanie hołdu ofiarom minionych trzydziestu pięciu lat.

Młode, powojenne pokolenia uczą się własnej genealogii ubezwłasnowolnionego narodu, któremu w tak piękny i prawie cudowny sposób pomógł Ojciec św. w przezwyciężeniu panującej wówczas bariery strachu.
W czasie swej pielgrzymki do Kraju Jan Paweł II mówił do młodzieży w Gnieźnie m.in.

"Kultura polska stale płynie szerokim nurtem natchnień mających swe źródło w Ewangelii. To przyczynia się zarazem do gruntownie humanistycznego charakteru tej kultury - to czyni ją tak głęboko, tak autentycznie ludzką/.../albowiem - jak pisze Mickiewicz w "Księgach pielgrzymstwa polskiego" - cywilizacja prawdziwie godna człowieka, musi być chrześcijańska.
W dziejach kultury polskiej odzwierciedla się dusza Narodu/.../ Żyją w nich jego dzieje. Jest ona nieustającą szkołą rzetelnego i uczciwego patriotyzmu. Właśnie dlatego też umie stawiać wymagania i podtrzymywać ideały, bez których trudno człowiekowi uwierzyć w swoją godność i siebie samego wychować."

Po tę prawdę stają dzisiaj Polacy w kolejce cierpliwie i spokojnie z przyjemnością. Jest to fenomen, którego zapewne racjonalny Zachód tylko z trudnością zrozumie...

Eugeniusz S.Kruszewski

Wiadomość z ostatniej chwili

NOWY PRYMAS POLSKI

W dniu 7 lipca 1981 ogłoszono w Watykanie, że Papież Jan Paweł II mianował Ordynariusza Diecezji Warmińsko-Mazurskiej J.E.Ks.Biskupa Józefa Glempa nowym Arcybiskupem i Metropolitą Gnieźnieńskim i Warszawakim a tym samym Prymasem Polski.
Nominat urodził się 11 listopada 1928 roku w Inowrocławiu i po studiach teologiczno-filozoficznych wstąpił do Seminarium Duchownego w Gnieźnie. Następnie studiował prawo w Rzymie.
W wywiadzie udzielonym radiu BBC Ks.Bp Glemp powiedział m.in.: "przez 12 lat pracowałem przy kardynale Wyszyńskim i pójdę Jego śladami. Najważniejsze zadania widzę w dziedzinie wiary i moralności, by człowieka wynieść na wyżyny godne Stwórcy. Polska jest przykładem realizacji uchwał Soboru Watykańskiego Drugiego..."

E.M. - Opinia nr 4/48

Bić albo nie bić

Pewno dziwicie się, towarzysze, że mam jakieś wątpliwości, znajdując się na pierwszej linii walki jako funkcjonariusz organów, jako człowiek obznajmiony z marksizmem-leninizmem, stojący na gruncie proletariackiego internacjonalizmu. Oj, towarzysze, jak ja wam zazdroszczę, że kiedy wyście działali w organach, wszystko było jasne, linia gdzie my, a gdzie wróg była jednoznaczna jak bezkompromisowe stwierdzenie w KRÓTKIM KURSIE HISTORII WKP/b/. Ja wiem, że było wam nieraz chłodno i głodno, że waszym uniwersytetem była twarda służba, że przede wszystkim głos miał towarzysz mauser czyli spluwa w zanadrzu. Myśmy dzięki państwu ludowemu otrzymali za darmo wykształcenie, kwalifikacje ugruntowane dyplomem wyższej uczelni - AKADEMII MSW - a żyjemy w standarcie materialnym, jaki przystoi mieć ludziom stojącym na straży zdobyczy rozwiniętego państwa socjalistycznego. Coraz częściej mam jednak chwile, kiedy chciałbym jak wy być na rencie, być poza tym zamętem w naszych szeregach, poza weryfikacją pryncypialnych zasad w praktycznej działalności naszej partii. Myśmy towarzysze wierzyli Edwardowi Gierkowi, a teraz w autorytet jakiego towarzysza mamy wierzyć po tym wszystkim co się stało i co się dzieje ? Towarzysze z kierownictwa partyjnego niemal jawnie reprezentują przeciwne sobie kierunki działania. Więcej-to co uda im się wspólnie przyjąć rano, nie obowiązuje już wieczorem, a co przyjęli wieczorem, nie obowiązuje rano. Gdzie tu pryncypialna linia działania jednocząca jak niegdyś wokół wspólnych zadań ? Albo sprawa Bydgoszczy. Najpierw ktoś na górze decyduje o użyciu naszych ludzi. Ci wykonują polecenie swoich przełożonych,może z ciężkim sercem, może wbrew sobie, ale jeszcze wykonują powodowani dyscypliną służbową i partyjną, a potem nie ma ich nawet kto bronić, to oni obrywają cięgi jako ci, którzy łamią zasady praworządności. Wiele możemy brać na swoje barki, możemy nawet dostawać po kulach za innych, za kierownictwo jako ci z pierwszej linii walki, ale nie możemy być wystrychiwani na dudków przez kierownictwo które ratując własne stołki kompromituje nas wobec ludzi, wobec społeczeństwa.

Zdzicho, towarzysz z organów, powiedział między nami dosadnie:

- Zamiast w Bydgoszczy, pałowanie powinno być w Komitecie Centralnym, w Biurze Politycznym...

i oddał w tych słowach nasze rozgoryczenie, nasz zawód, stan naszego ducha.

Towarzysze, gdyście wy walczyli, sylwetka wroga klasowego i przeciwnika, dała się wyraźnie określić w świetle proletariackich zadań walki o utrwalenie

władzy ludowej. Co teraz powiem, zabrzmi na pewno jak herezja: siły antysocjalistyczne, których skutki istnienia odczuwamy wszyscy, przestały być jakby namacalne fizycznie, dotykalne, możliwe do oglądania gołym okiem. Stały się one jakby substancją metafizyczną, która od nas marksistów wymaga wiary, że jest, choć nie możemy jej oglądać. Ostatnio byłem na kilku wiecach w dużych zakładach przemysłowych, żeby się przysłuchać z ramienia organów temu, co się tam dzieje. Słuchałem i wyznam towarzysze, że niczego nie słyszałem od robotników zrzeszonych w SOLIDARNOŚCi co nie odpowiada w gruncie rzeczy temu, co sam myślę i myślą inni towarzysze z organów, których znam. Atmosfera i wygłaszane poglądy na zebraniach partyjnych są zresztą takie same. Więc kto tu jest antysocjalistą ? Ja, my ?

A może rzeczywiście ci, którzy rządząc, doprowadzili kraj do ruiny gospodarczej i demontażu socjologii ? Towarzysze, powiedzcie, gdzie jest nasza ideologia. Czyż przez te wszystkie lata nie liczył się przede wszystkim szmal a z ideologii pozostały jedynie hasła do dekoracji domów i wystaw ? Jak przychodzi co do czego, do próby sił, nikt nawet z kierownictwa partyjnego nie myśli o marksizmie-leninizmie. Towarzysz Jagielski zawierając ugodę z L.Wałęsą w Stoczni Gdańskiej nie odwoływał się do zasad humanizmu socjalistycznego, tylko mówił, że Polak z Polakiem zawsze potrafi się dogadać. Ostatnie pół roku uzmysłowiło nam, pracujących w organach, jak nigdy dotychczas, że ludzi w kraju niezależnie od tego gdzie pracują, jakie pełnią funkcje, jakich są przekonań - łączy troska o Polskę. Oczywiście różnice są w ocenie doboru środków służących interesom kraju. Coraz częściej też myślą, że zbyt gorąca przyjaźń z naszym potężnym opiekunem i pryncypałem zbyt krępuje to, co nasze własne, specyficzne dla naszego ducha i naszej kultury. Czy przyjaźń na innych zasadach może oddalić nasze obawy bratniej pomocy wojskowej ? A co towarzysze, stało się z naszym naukowym poglądem na świat ? Gdzie jest jego zwycięstwo ? Kościół, który miał być całkowicie wyparty z naszego społeczeństwa zyskał rangę jakiej nie miał nigdy w całym powojennym okresie. Jest wszędzie i wszyscy na jego zdanie się powołują. Niedługo dojdzie do tego, że speakerzy telewizyjni na przywitanie będą mówić: NIECH BĘDZIE POCHWALONY...Prawie żaden dziennik nie może się obyć bez cytowania wypowiedzi papieża, gdyż jest on, czy się to komu podoba czy nie, największym autorytetem moralnym dla Polaków. Gdzie jest nasz materialistyczny pogląd na świat jako fundament zachowań Polaków ?

Wczoraj widziałem jak żona moja z wypiekami czytała pisma wydawane poza cenzurą przez SOLIDARNOŚĆ. Dziś córka wróciła ze szkoły ze znaczkiem SOLIDARNOŚCi i z dumą się z nim obnosiła, mówiąc, że u niej w szkole ma powstać jakiś niezależny ruch szkolny. Zaraza w Grenadzie - powiadacie towarzysze. A może nie zaraza. Może jest to i nasza droga, którą powinniśmy pójść, jeśli chcemy należeć do tego społeczeństwa ? ●

AFFÄRER SOM VANLIGT MED MOSKVA

Reagan-regeringens beslut att upphäva embargot på spannmålsleveranser till Sovjet ger Moskva besked om att strunta i den anti-kommunistiska retoriken från Washington och istället lita på den politik som förs. Budskapet är klart. Trots invasionen av Afghanistan och den fortsatta — och brutala — sovjetiska närvaron där (skälet till att Carter-regeringen förnuftigt nog införde embargot) — så är USA berett att driva "affärer som vanligt" med Sovjet. Det är den krassaste formen av dollar-diplomati.

Varför upphävde regeringen embargot? Inte av diplomatiska skäl. Utrikesminister Alexander Haig motsatte sig kraftfullt beslutet. Samma gjorde säkerhetsrådgivaren Richard Allen och andra experter i Reagans omgivning. Anledning är inrikespolitisk. Vita huset varnades att man skulle få allvarliga problem med Reagans jordbruksprogram i kongressen i juni, om embargot inte upphävdes. "Även kreml," förklarade *New York Times*, "kommer att förstå att det ivriga sökandet efter diplomatisk skyltning inget annat var än en kapitulation för de amerikanska bönderna."

New York Times framhöll att "Reagans rådgivare inbjuder löjet, när man ålar och slingrar sig rörande presidentens kampanjlöfte att upphäva embargot ... Efter att ha fastslagit att 'mat är ett vapen' och att man inte kan lita på att Sovjet håller sitt ord, så avskaffar regeringen restriktionerna för spannmålsförsäljningen. Vad vill den ha i utbyte? Ett löfte om att Moskva inte ska invadera Polen. Föreställer det hän Reagan skulle ha gett uttryck för om Carter ens hade övervägt en så godtrogen överenskommelse. Sanningen är att Reagan fastnat i ett oansvarigt löfte till de amerikanska bönderna, ett löfte som gick rakt emot hans anti-sovjetiska evangelium och rakt emot förnuftig diplomati idag ... Hur underligt är det inte att en regering som är så besluten att hejda Sovjets expansion ska ge upp spannmålslagren för inrikespolitiska obetydligheter."

Faktum är att embargot — trots uttalanden från senatorer från jordbruksstater som Robert Dole från Kansas — har skadat Sovjet. Vid Kommunistpartiets kongress i februari förklarade Leonid Brezjnev själv att "svårigheterna i livsmedelsförsörjningen består fortfarande" och att "huvudproblemet är bristen på foder", som håller tillbaka köttproduktionen. Nu har Reagan-regeringen beslutat att exportera detta foder i jättelika kvantiteter till ryssarna.

Hela affären säger oss att vi dessvärre inte har lärt oss något av historien och att vi kommer att fortsätta att berika våra fiender. Historien om USA:s ekonomiska stöd till kommunistregimen i Sovjet går många år tillbaka. Utan amerikansk hjälp skulle Sovjetunionen idag inte vara någon ledande militärmakt. Ett avgörande steg framåt var exempelvis överenskommelsen i februari 1930 mellan Sovjet och Albert Kahn Company från Detroit, företaget som byggde Fords River Rouge-fabrik, General Motors, Packard och andra stora fabriker i USA. Kahn-gruppen ritade och ledde byggandet av alla de tunga och lätta industrier som projekterades av Sovjet vid den tidpunkten. Enheterna som byggdes under perioden 1929-32 var betydligt större än någon annan stans i världen. Elmasj-fabriken i Stalins "stältriangel" i Ural tredubblade Sovjets sjudubblade kapacitet att bygga elektrisk utrustning. Khemz-fabriken i Cahrchov, som byggdes av General Electric, kunde tillverka två och en halv gång så många turbiner som General Electrics huvudfabrik i Schenectady. Magnitogorsk, som också låg i "stältriangeln" var en replik av US Steels anläggning i Gary, Indiana, och var den största järn- och stålanläggning som någonsin byggts.

Lenin sade för länge sedan att kapitalisterna skulle sälja det rep med vilket Sovjet skulle hänga dem. 1973 förklarade Leonid Brezjnev: "Vi kommunister måste fortsätta hand i hand med kapitalisterna för en tid. Vi behöver deras krediter, deras jordbruk, deras teknologi. Men vi kommer att fortsätta våra massiva militära program och i mitten av 1980-talet kommer vi att kunna återgå till en mycket mer aggressiv utrikespolitik, som skall ge oss övertaget i förbindelserna med Väst."

Dr Michael Checinski, en polsk emigrant som en gång var kommunistisk underrättelseofficer, menar att även till synes oskyldiga produkter som levereras till Sovjet har militär användning. Han noterar: "Sovjet kunde enkelt producera livsmedel, textilier och gödningsämnen hemma. Men om Ryssland satsade hårt på lätt industri och livsmedel, så skulle kapitalinvesteringarna styras bort från de nu prioriterade områdena: att tjäna försvarsindustrin".

Våra affärsmän och jordbrukare tycks bara vara intresserade av att tjäna dollar idag — inte om vi berikar en farlig fiende så att han kan hota vår frihet imorgon. Politiker som söker ekonomiskt stöd från samma affärsmän och jordbrukare underbetter sina egna kortsiktiga bedömningar när de kräver ökad handel med Sovjet. Krustjev förklarade: "Vi kommer att begrava er." Insåg han att även konservativa republikaner som kallar sig själva anti-kommunister inte kunde motstå marknadens frestelser? Beslutet återspeglar inte bara Reagan-regeringens svaghet, utan Västs svaghet. Många hade hoppats att den nya regeringen skulle vara annorlunda.

Allan C. Brownfeld

CONTRA, nr. 4/81

Postanowienie rządu Reagana zdjęcia embargo z dostaw zboża do Związku Sow. dało Moskwie informację, aby nie przejmować się zbytnio antykomunistyczną retoryką Washington'u a obserwować politykę, jaką ten rząd prowadzi. Informacja ta jest jasna: mimo inwazji w Afganistanie i dalszego, brutalnego pobytu sowieckiego w tym kraju /co było zresztą powodem trzeźwego nałożenia embargo przez rząd Cartera/ Stany Zjednoczone gotowe są do prowadzenia z ZSRR interesów "tak, jakgdyby nic się nie stało". Jest to najbardziej cyniczna forma prowadzenia tzw dolarowej dyplomacji.

Dlaczego rząd USA zniósł embargo ?

Napewno nie z powodów dyplomatycznych. Minister Spraw Zagranicznych, Aleksander Haig, sprzeciwił się stanowczo temu postanowieniu. To samo uczynił doradca do spraw bezpieczeństwa, Richard Allen, i inni eksperci z otoczenia Reagana. Powody są wewnętrzno-polityczne. Biały Dom został ostrzeżony, że jeżeli embargo nie zostanie zniesione - program gospodarczy Reagana nie przejdzie w czerwcu br.

w Kongresie. "Również i Kreml - objaśnia New York Times - rozumie, że żarliwe szukanie dyplomatycznego szyldu nie jest niczym innym, jak kapitulacją na rzecz amerykańskich chłopów."

New York Times podkreśla, że doradcy Reagana wystawiają się na pośmiewisko wijąc się i kręcąc w sprawie danego przez prezydenta w kampanii wyborczej przyrzeczenia, aby znieść embargo. Po stwierdzeniu, że "żywność jest bronią", i że nie można wierzyć, aby Związek Sowiecki dotrzymał danego słowa - rząd USA znosi ograniczenia dotyczące sprzedaży zboża. Co chce rząd otrzymać wzamian ? Obietnicę, że Moskwa nie wkroczy do Polski...Wyobraźcie sobie szyderstwo, jakiemu by Reagan dał wyraz, gdyby Carter zechciał li tylko dyskutować podobnie naiwną umowę. Prawdą jest, że Reagan potknął się na nieodpowiedzialnej obietnicy danej amerykańskim chłopom, obietnicy która kolidowała z jego antysowiecką ewangelią i koliduje z rozsądną dyplomacją dnia dzisiejszego. Czy nie jest rzeczą osobliwą aby rząd tak zdecydowany aby wstrzymać ekspansję Związku Sowieckiego oddawał magazyny zboża dla wewnętrzno-politycznych błahostek ?

Faktem jest, że embargo - mimo wypowiedzi senatorów ze stanów rolniczych jak np Robert Dole z Kansas - zaszkodziło Sowietom. Na kongresie partii komunistycznej w lutym br sam Leonid Breżjnev powiedział, że "trudności w zaopatrzeniu w żywność trwają nadal" i że "głównym problemem jest tutaj brak paszy, który hamuje rozwój produkcji mięsa". Obecnie rząd Reagana postanowił eksportować tą paszę w olbrzymich ilościach do Rosji.

Cała ta afera mówi nam, że niestety niczegośmy się nie nauczyli z historii i że nadal będziemy wzbogacać naszych wrogów. Historia ekonomicznej pomocy USA dla komunistycznego reżymu w Związku Sowieckim jest starej daty. Bez amerykańskiej pomocy ZSRR nie byłby dzisiaj jednym z przodujących mocarstw militarnych.

I tak np jednym z decydujących momentów tutaj była umowa w lutym 1930 r pomiędzy ZSRR i Albert Kahn Company z Detroit, przedsiębiorstwem, które budowało w USA fabryki: Forda - River Rouge, General Motor, Packard'a i wiele innych dużych kompleksów. Grupa Kahna konstruowała i przeprowadziła budowę całego ciężkiego i lekkiego przemysłu, jakie w tym czasie zaprojektowano w ZSRR. Projekty budowane w latach 1929 - 1932 były znacznie większe aniżeli gdziekolwiek indziej na świecie:

- Kombinat ELMASJ w stalinowskim "trójkącie stali" na Uralu - potroił swoją już siedmiokrotnie powiększoną wydajność produkcji urządzeń elektrycznych;
- Kombinat KHEMZ w Charkowie, budowany przez GENERAL ELECTRIC, mógł wyrabiać dwa i pół razy więcej turbin aniżeli główne warsztaty General Electric położone w Schenectady, USA;

- MAGNITOGORSK, który również leży w "trójkącie stalowym" był kopią zakładów firmy US STEEL w Gary, Indiana, i był największą jednostką produkcji stali i żelaza, jaką kiedykolwiek wybudowano na świecie.

Już dawno powiedział I.Lenin, że kapitaliści sprzedadzą nawet ten powróz, na którym Sowiety będą ich wieszać. W 1973 roku Leonid Breżjnev oświadczył: "My komuniści musimy jeszcze przez pewien czas współpracować z kapitalistami.Potrzebujemy ich kredytów, ich rolnictwa i ich technologii. Ale my będziemy również kontynuować nasz pełny program militarny by w połowie lat osiemdziesiątych móc powrócić do bardziej agresywnej polityki zagranicznej, która nam da przewagę w kontaktach z Zachodem."

Dr Michał Chęciński, który w swoim czasie pracował jako oficer wywiadu komunistycznego sądzi, że nawet najbardziej niewinne na oko produkty, które dostawia się do ZSRR posiadają znaczenie militarne. Notuje on: "ZSRR mógłby produkować u siebie bez wysiłku żywność, tekstyle i sztuczne nawozy. Lecz gdyby Związek Sowiecki inwestował więcej pieniędzy w lekki przemysł czy w zwiększenie produkcji żywności działo by się to kosztem najważniejszych zakresów inwestycji: służenia inwestycji przemysłowi zbrojeniowemu.

Zdaje się, że nasi kupcy i rolnicy są zainteresowani wyłącznie zarabianiem dolarów dzisiaj, a nie tym, że wzbogacają niebezpiecznego wroga do tego stopnia, że może on zagrozić naszej wolności jutro. Politycy, którzy żądają powiększenia obrotów handlowych ze Związkiem Sowieckim i szukają pomocy ekonomicznej u tych właśnie kupców i rolników - podminowują swoje własne krótkowzroczne oceny. Chruszczev oświadczył: "My was pogrzebiemy". Czyżby on wiedział, że nawet konserwatywni republikanie, którzy sami siebie nazywają antykomunistami nie mogli oprzeć się pokusie rynkowej ? Zniesienie embargo na dostawy zboża do ZSRR odzwierciedla nie tylko słabość rządu Reagana, ale słabość Zachodu. Wiele ludzi miało nadzieję, że nowy rząd będzie inny.

Ze szwedzkiego przełożył T.Głowacki Allan C.Brownfeld

oooooooooooooooooooooooooooooooooooooooo

3 pytania:

Gdzie przebywa, co porabia i jakie nazwisko nosi obecnie LUDWIK KALKSTEIN alias WOJCIECH ŚWIERKIEWICZ, który wydał w ręce Gestapo szefa Armii Krajowej, generała GROT-ROWECKIEGO ? Zbrodniarz ten został po kilku latach łagodnego więzienia wypuszczony przez władze "ludowe" na wolność pod zmienionym nazwiskiem. Czy nadal uprawia swój proceder ? Może MSW raczy uchylić rąbka tajemnicy ?

NOTATKI SKANDYNAWSKIE

● W maju i czerwcu br. grupy turystów z Kraju odwiedziły groby lotników polskich spoczywających na cmentarzu w Slaglille k.Sorø na w.Zelandii.
Wyjazdy zorganizował Naczelny Komitet Wolnych Polaków w Danii.

● W sobotę 30 maja 1981 r. została odprawiona Msza św.żałobna za ś.p.Prymasa Polski, ks.Stefana kard.Wyszyńskiego, metropolity gnieźnieńskiego i warszawskiego. Mszy św.koncelebrowanej z udziałem Rektora PMK w Danii ks.Jana Szymaszka, ks.prob.Józefa Dudka i ks.prob.Juliana Bodnara przewodniczył wikariusz Biskupa Danii, ks.prof.dr Józef Grochot, który też naświetlił sylwetkę Prymasa Polski oraz mówił o Jego zasługach dla Kościoła i narodu polskiego.
We Mszy św. wzięli udział liczni Polacy osiadli w Danii a wśród nich przedstawiciele organizacji niepodległościowych i delegat rządu R.P.na emigracji.

● W środę 3 czerwca br.prezes Tow.Pro Polonia w Danii, historyk Emil Ashøj wygłosił w Kopenhadze odczyt na temat zbrodni katyńskiej po czym został wyświetlony film dokumentalny prod. polskiej "Katyń".
W tym samym dniu dr hab.E.Kruszewski mówił o aktualnej sytuacji politycznej w P.R.L.

● 10 lipca br. odbyło się posiedzenie sekretariatu Wydziału Wykonawczego NKWP w Danii, na którym omawiano bieżące sprawy polityczne i organizacyjne NK.

● W dniu 15 lipca br. odbył się kolejny odczyt na temat zbrodni katyńskiej wygłoszony przez E. Ashøja w Danmarks Højskoleforening.
Po prelekcji wyświetlono film dokumentalny "Katyń" w angielskiej wersji językowej.

● Z cyklu odczytów o sytuacji politycznej w P.R.L. dr hab. E.Kruszewski mówił o sytuacji w polskiej partii komunistycznej dla słuchaczy duńskich letnich kursów oświatowych.

● W związku z uroczystością wręczenia nagrody szwedzkiego dziennika "Arbetet" w dniu 21 maja br. w Malmoe i na skutek strajku drukarzy duńskich i lokautu większości prasy duńskiej tylko związkowa "Aktuelt" zamieściła w dniu 21.05. wywiad z Lechem Wałęsą, natomiast kopenhaska "Information" zamieściła w dniu 22.05. treść konferencji prasowej Lecha Wałęsy w Malmoe a w dniu 23/24.05. relacjonuje przebieg pobytu i uroczystości w Malmoe.

===========================

Jeśli Polska miałaby mieć jakieś zatargi graniczne - to największym życzeniem Polaków byłoby, by miały one miejsce na granicy z Chinami...

miał podobno powiedzieć jeden z przedstawicieli NSZZ Solidarność pisze duńska Jyllands Posten.

===========================

● Przedstawiciel NSZZ Solidarność mec.Zbigniew Gryszkiewicz przebywa w lipcu br. w Szwecji i Danii omawiając sprawy związane z pomocą w zakresie tzw.pogotowia medycznego.
Mec.Z.Gryszkiewicz wygłosił w dniu 10.07.br. w Stockholmie odczyt dla polskiego środowiska niepodległościowego nt.obecnej sytuacji w Kraju.

†

śp.TEODOR FARBISZ

Podporucznik tyt.Marynarki Wojennej

Ur.w Radomiu dnia 10 września 1902 roku

Zmarł w Lund dnia 6 lipca 1981 roku

=====

Teodor należał do generacji Polaków, którzy swoją ofiarnością, poświęceniem i rzetelną pracą dali nam wolną Polskę. Podczas I wojny światowej, w wieku lat 15 zgłasza się na ochotnika do Wojska Polskiego, walczy później na froncie bolszewickim i w obronie zagrożonej przez bolszewików Warszawy. Po rozgromieniu wroga i zawarciu pokoju wstępuje do tworzącej się wówczas Polskiej Marynarki Wojennej, kończy kursy Specjalistów Morskich /motorzysta/, podoficerski i kurs dla st. bosmanów /po kilkuletnim życiu frontowym mimo rad kolegów nie zgłosił się na podchorążówkę Mar.Woj./ W drugiej połowie lat 20-tych zostaje wysłany służbowo do Francji na praktykę i dogląd budowy naszych pierwszych łodzi podwodnych - OORP Wilka, Żbika i Rysia. Od tego czasu pozostał wierny służbie na okrętach podwodnych. Jako specjalista od motorów pracuje przez pewien czas w Szwajcarii przy budowie nowych silników dla budujących się w Holandii OORP Orła i Sępa, dokąd zresztą zostaje odkomenderowany po spełnieniu zadania w Szwajcarii. II wojna światowa zastaje go na pokładzie jeszcze nie zupełnie wykończonego ORP Sępa, który uszkodzony poważnie bombami głębinowymi zawija do portu szwedzkiego, gdzie zostaje internowany z całą załogą. Po wojnie pracuje przez ok. 17 lat jako chief na szwedzkich statkach handlowych w żegludze na Dalekim Wschodzie, a po osiągnięciu wieku emerytalnego zamieszkuje we własnym leśnym mająteczku w Hindås koło Göteborgu, gdzie żyje spokojnie na łonie natury wraz ze swoim ulubionym koniem BAMSE, sarnami i łosiami, które podchodziły pod sam dom położony na polanie leśnej. Dom ten zawsze był otwarty dla gości z bliska i z daleka. Na krótko przed śmiercią przenosi się ze względu na zdrowie w okolice Lund. Zmarł w szpitalu wojewódzkim w Hörby k.Lund.

Teodor brał czynny udział i interesował się zawsze sprawami polskich organizacji niepodległościowych, pomagał ekonomicznie gdzie tylko mógł. Był 26-krotnym fundatorem POSKu w Londynie, członkiem Rady Uchodźstwa Polskiego w Szwecji, SPK i Stowarzyszenia Marynarki Wojennej. Odznaczony dwukrotnie srebrnym i złotym Krzyżem Zasługi. Za udział w I wojnie światowej i za obronę Warszawy w 1920 roku został w 1981 roku mianowany przez Rząd RP na Egzylu podporucznikiem tytularnym M.W.

Niech odpoczywa w pokoju !

Cześć Jego pamięci !

Koledzy i przyjaciele
z Marynarki Wojennej

DZIEŃ LECHA WAŁESY

Dziennik szwedzki "Arbetet" w dniu 21 maja 1981 zamieścił na pier wszej stronie fotografię L.Wałęsy i tytuł: Jego dzień. W Malmoe jest dzisiaj dzień Lecha Wałęsy! Międzynarodowa prasa, radio i telewizja przysłały swych korespondentów, którzy będą mogli rozmawiać z Wałęsą i spotkać go podczas wręczania mu nagrody dziennika "Arbetet" Lat leva 1981...

Fundacja przyznająca nagrody została założona w 1977 roku w 90-lecie założenia dziennika a fundusze na ten cel zostały zebrane przez różne związki zawodowe i organizacje polityczne. Fundacja jak to stwierdza się w statucie ma na celu przyznawanie nagród osobom, które zasłużyły się w "walce o pokój, ochronę środowiska, sprawiedliwość społeczną i demokrację."

Nagrodę tę otrzymali poprzednio: Alva Myrdal za walkę o rozbrojenie/1978/, Lisa i Lasse Bergowie - pisarze, za pracę na rzecz zao patrzenia w żywność ludów głodujących/1979/.Otrzymali oni także podobną nagrodę przyznaną parze pisarzy przez Organizację Narodów Zjednoczonych oraz Mary Andersson za walkę o lepsze warunki pracy /1980/. Lech Wałęsa otrzymał obecnie nagrodę za odwagę i podjęcie walki na rzecz polskich robotników, by środkami pokojowymi zorganizowano wolne związki zawodowe.
Już pod koniec roku ubiegłego wiadomo było, że komitet nagród wypowiedział się za przyznaniem nagrody Lechowi Wałęsie a gdy przed stawiciele "Solidarności" przebywali w Szwecji związkowcy szwedzcy poinformowali o decyzji i NSZZ Solidarność mogła wypowiedzieć się komu imiennie należało ją przyznać. Natomiast w czasie pobytu red.nacz.L.Engqvista w marcu br. w Polsce uzgadniano termin wręczemia nagrody.

Komitet przyznania nagród składa się m.in. z następujących osób: Fransa Nilssona jako przewodniczącego, obecnego redaktora naczelnego dziennika "Arbetet" Larsa Engqvista, przewodniczącego okręgowego zarządu zw.zaw.Skaane Einara Erikssona, przedstawiciela okręgu socjaldemokracji Erika Jönssona i Kurta Warda, przewodniczącego centrali zw.zaw.Gunnara Nilssona i przewodniczącego partii socjaldemokratycznej Olofa Palme.
Wałęsa z żoną przybył w dniu 21 maja br. na lotnisko Kastrup k.Ko penahgi i dalej odbył podróż wodolotem z Kopenhagi do Malmoe. Tu w porcie został powitany przez organizatorów uroczystości około godz.12. Uroczystość była już anonsowana na kilka tygodni naprzód i miasto było szczególnie udekorowane m.in. plakatami z fotografią dziś już sławnego Polaka.

Tegoż dnia o godzinie 13 L.Wałęsa został przyjęty na ratuszu przez burmistrza miasta Arne Lundberga a następnie zwiedził stocznię "Knockum", gdzie miał możliwość porozmawiania ze stoczniowcami Polakami osiadłymi w Szwecji.
W godzinach popołudniowych/16.00/ w redakcji "Arbetet" odbyła się konferencja prasowa a o godzinie 18.15 Wałęsa przybył do wypełnio nej po brzegi sali "Admiralen", gdzie odbyła się właściwa uroczystość wręczenia nagrody. Na sali znajdowali się liczni Polacy zamieszkali w Malmoe i okolicy oraz przedstawiciele Naczelnego Komitetu Wolnych Polaków w Danii i duńskiego Towarzystwa Pro Polonia.

Na uroczystość złożyły się : fanfary, muzyka i poezja z tematem

przewodnim wolność, pokój i solidarność, przemówienia i śpiew chóralny.

Frans Nilsson, przewodniczący zarządu Fundacji mówił o świecie wolnym i niewolnym, o przemocy i beznadziejności, o głodzie w świecie, o dyktaturach i torturach, i stwierdził, że są ludzie, którzy kochają życie i wolność, demokrację, i że nasz socjalizm jest przeciwieństwem tego co reprezentuje Związek Sowiecki.
F.Nilsson powiedział też, że "Szwedzi mogą nauczyć się wiele od robotników polskich z Lechem Wałęsą, który był na czele walki o prawo do pracy, o prawa robotnicze i poszanowanie praw ludzkich. Walka ta jeszcze się nie skończyła stwierdził na zakończenie F. Nilsson, a zarząd uznał, że najgodniejszym do nagrody w wysokości 50 tysięcy koron szwedzkich jest właśnie Lech Wałęsa, któremu z przyjemnością wręczy tę nagrodę.

W odpowiedzi L.Wałęsa stwierdził m.in.: "Solidarność powstała z woli robotników. Dziękujemy Wam za pomoc, którą uzyskaliśmy od Was przed tem. Nagroda jest tylko następstwem poprzednich kontaktów. Rozumiecie nas dobrze. Już wiecie o nas z tego co powiedział przedmówca - nie będę się powtarzał. Dodam, że idzie nam o odszukanie jednostki, uporządkowanie społeczeństwa i to właśnie dodajemy do naszego programu.
Rząd ma służyć nam wszystkim. A dzisiaj maszyny i rząd zmuszały nas do pracy - wszystko tu się pomieszało. Musimy więc zapamiętać, że wszystko ma służyć nam.
Braterstwo i miłość winny zapanować między robotnikami. Nikt nie wymyślił superprawości, superidei ale podpowiemy Wam - popracujcie, aby człowiek czuł się lepiej w świecie.
Przekazuję Wam pozdrowienia od Solidarności a nagrodę, którą mi przyznaliście przekazuję Solidarności - s o l i d a r n i e - z żoną uzgodniliśmy, że nie będzie miała pretensji.
Mam zaproszenie, by przyjechać do Was i poważnie porozmawiać o ważnych problemach.
Serdecznie dziękuję i pozdrawiam w imieniu dziesięciu milionów polskich robotników. Zawsze możecie na nas liczyć - powiedział na zakończenie Lech Wałęsa.
Obecni na sali Polacy spontanicznie odśpiewali polski hymn narodowy. L.Wałęsa wzruszony odbierał gratulacje, kwiaty, uściski rąk podpisywał programy, rozdawał autografy na tle sztandarów państw nordyckich, transparentów, które głosiły "Prawo do wolnych Związków Zawodowych" oraz polskiego sztandaru narodowego.
Uroczystość dobiegła końca a tysięczna publiczność długo jeszcze oklaskiwała i wiwatowała na cześć "Solidarności"./mwz/

Od redakcji

W "Kronice" nr 5-6/1981 na s.19 dając ogłoszenie o wybiciu medalu pamiątkowego gen.Władysława Andersa nie podano adresu, na który można wysyłać zamówienia na medal w związku z czym brak ten uzupełniamy: Ministerstwo Spraw Wojskowych
43, Eaton Place, London SW1 8PY, England

Adres Wydawnictwa i Redakcji: Box 1806 Dk-2300 Copenhagen S., Denmark. Konto Postgiro Nr 220 55 05. Za treść publikacji podpisanych odpowiedzialność ponoszą autorzy.
Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Ogłoszenia organizacji niepodległościowych zamieszcza się bezpłatnie. Prenumerata roczna kr.60: półrocznie kr.30: Cena egzemplarza kr.10: Abonenci z poza Skandynawii opłacają dodatkowo porto wg taryfy.
Redaktor Michał W.Zbąski